№ 3. Kraków, 5 Stycznia—Piątek. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu . . . z **2** złr. — na **1** złr. **80** ct.
Z przesyłką poczt. z **2** złr. **50** na **2** złr. — „

Przedpłata na *Nową Reformę* od 1 stycznia 1883 roku wynosi *w Krakowie*:

		Z odnoszeniem do domu:
Miesięcznie	**1** złr. **80** ct.	**2** złr. **10** ct.
Kwartalnie	**5** „ — „	**5** „ **90** „
Półrocznie	**10** „ — „	**11** „ **80** „
Rocznie	**20** „ — „	**23** „ **60** „

Z przesyłką pocztową w Kraju i Monarchii:

Miesięcznie	**2** złr.
Kwartalnie	**6** „
Półrocznie	**12** „
Rocznie	**24** „

W państwie Niemieckiem:		*Za granicą w ogóle:*	
Miesięcznie	**3** złr.	Miesięcznie	**3** złr.
Kwartalnie	**7** „	Kwartalnie	**8** „
Półrocznie	**14** „	Półrocznie	**16** „
Rocznie	**28** „	Rocznie	**32** „

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc. — *Prenumeratę* przysyłać należy *przekazami pocztowemi* pod adresem: **Administracya Nowej Reformy, Kraków, ul. św. Jana, Nr. 13.**

Miejscowi prenumeratorowie mogą składać przedpłatę na *Nową Reformę* albo w Administracyi, albo w Agencyach wymienionych w nagłówku.

Tylko Administracya urządza przesyłkę *Nowej Reformy* do domu pod wskazanym adresem.

Nowi prenumeratorowie otrzymają początek powieści „Turya“ Elizy Orzeszkowej bezpłatnie.

Kraków, 4 stycznia.

Koelnische Zeitung w jednym z ostatnich swych numerów zamieściła korespondencyę z Wiednia, w której zapowiada nową, a na szeroką skalę zakrojoną akcyę austryacką na Wschodzie. Jaką ma być ta akcya, bliżej tego nie określa — zaznacza tylko, że mowa jest o takich przeciwko Turcyi zamiarach, które przypominają trzeci rozbiór Polski, o dalszem posuwaniu się Austryi ku Salonice, i że w tem wszystkiem jedno tylko pytanie sprawia pewne trudności: co ewentualnie zrobić z Konstantynopolem? Dzienniki wiedeńskie wspominając o tem doniesieniu, stawiają wprawdzie przy niem liczne znaki zapytania — ale są one nieco osłabione okolicznością, w owej korespondencyi powołaną, że *Times* pisząc niedawno o stanowisku i roli Austryi i Rosyi na Wschodzie, także się kazał domyślać możności takiego „trzeciego podziału“ Turcyi, w którym główna, jeżeli nie jedyna rola przypadłaby tym dwom mocarstwom.

Równocześnie dochodzi z Rosyi wiadomość, którą powtórzyliśmy we wczorajszym numerze, że rząd rosyjski nosi się z myślą przywrócenia znowu floty wojennej na Czarnem morzu. Przygotowania do tego dawno są już czynione — odnoszący się do tej sprawy artykuł traktatu paryskiego dawno już pogwałcony — dziś chodziłoby tylko o ukoronowanie dzieła, któreby siłę zaczepną Rosyi przeciw Turcyi znakomicie spotęgowało.

A z innego jeszcze punktu dochodzą wieści zagrażające nowemi na Wschodzie zawikłaniami. Rosya buntuje Armeńczyków przeciwko panowaniu tureckiemu i zwykłemi środkami polityki caratu, bo rublami podsyca tam anti-turecką agitacyę. Znowu więc znaleźć się mogą „uciemiężeni“ — jak niegdyś dyssydenci w Polsce — którzy posłużą Rosyi do nowej zaczepki.

Jakie wobec tego będzie stanowisko Austryi? czy sprawdzą się przepowiednie *Koeln. Ztng.* o wspólnem działaniu Rosyi i Austro-Węgier celem ostatecznego zniweczenia panowania Turków w Europie? Jest to niestety najbardziej prawdopodobne. Powiadamy „niestety“ — bo tak jak z zajęcia Bośni i Hercegowiny, tak i z dalszego posunięcia tego zaboru Austrya żadnej nie odniesie korzyści, a same tylko straty. Im bardziej wpływ rosyjski zbliża się do granic Austryi, tem bardziej sytuacya Rosyi się polepsza, tem bardziej Austrya w razie starcia musi rozstrzelać swe siły, tem bardziej wydaje się wziętą we dwa ognie. Każdemu państwu, które ma Sławian pod swojem panowaniem, carat ze swym nigdy nie porzuconym panslawistycznym programem, jest i musi być wrogiem i prędzej czy później zetrzeć się z nim musi, każde bowiem jest caratowi przeszkodą w wykonaniu jedynej politycznej jego myśli, jaką jest zjednoczenie naprzód, a następnie zmoskwicenie wszystkich plemion sławiańskich. Starcie więc między Rosyą a Austro-Węgrami jest nieuniknionem, ono prędzej czy później nastąpić musi. A wobec tego dalsze posuwanie się Austryi na półwyspie bałkańskim o tyle jest dla niej niebezpiecznem, że rozstrzela jej siły, że wszelką jej uwagę i wszelką siłę odwraca od tego punktu, gdzie jej największe grozi niebezpieczeństwo, gdzie leży klucz kwestyi, odwraca od północno-wschodnich granic.

Że panowaniu Turków w Europie koniec być musi — to już prawie stało się artykułem wiary polityki europejskiej i jest bardzo zrozumiałem, że polityka austryacka bierze to w rachubę. Ale powinna też wiedzieć, że oswobodzenie bałkańskich narodów, że zupełna zagłada państwa tureckiego — jeżeli nie ma mieścić w sobie największych dla Austryi niebezpieczeństw, dziać się nie może pod wpływem i protektoratem Rosyi, ani za jej współdziałaniem, i że „oswobodzenie“ to musi poprzedzić inne, a znacznie donioślejsze oswobodzenie...

Upadek Turcyi, objęcie jej spadku przez sąsiednie państwa sławiańskie i przez Grecyę nie może być bez największej szkody i niebezpieczeństw dokonanem, póty, póki się Austrya nie odgrodzi od Rosyi innem, niezaborczem państwem, które pewno nie będzie myślało o Konstantynopolu dla siebie, ani o panowaniu na Bałkanach. Tego polityka austryacko-węgierska zrozumieć nie chce, a hr. Kalnoky — po całej jego przeszłości sądząc — zrozumie to zapewne dopiero wtedy, kiedy już będzie zapóźno. W swej przyjaźni dla Petersburga gotów on zgodzić się na wspólnictwo w akcyi przeciwko Turcyi, na powtórzenie historyi z Szlezwikiem i Holsztynem. Po tamtem wspólnictwie nastąpiła, jak wiadomo — Sadowa.

Słowo o burakach, cukrownictwie i gorzelniach buraczanych.

VI.

Już to przeciętny Galicyanin ma dosyć mgliste pojęcie o tych „ziemiach zabranych“ niegdyś Rzeczypospolitej, a geografia jego, jak niedawno geografia Francuza ze Strassburgiem, kończy się z Brodami czy Podwołoczyskami. Co po za tem, zlewa się w jakąś niewyraźną przestrzeń, którą wypełniają wspomnienia czytanych poezyj Malczewskiego, Goszczyńskiego, Zaleskiego i wszystko co za Podwołoczyskami wystawia sobie jako dziki, smutny choć bujny step, przerywany kurhanami, gdzie „przechadzał się gniew boży“. U spotkanych w życiu obywateli z tych stron zraziła go „tężyzna“, dziesiątki tysięcy „dziesiatyn“ i setki tysięcy „pudów“ i „berkowców“ w ich ustach, i ta nieufność dobrze odpowiadała do mglistego tła jego geograficznych pojęć. Wiedział o magnackich rodzinach zamieszkałych w Galicyi, słyszał o ich fabrykach, cukrowniach i zyskach, jakie tam odnoszą i pytał się nieraz, nie bez irytacyi, dla czego ci hr. Potoccy, czy Sanguszkowie nie zakładają tych cukrowni w Galicyi. Ale w ostatnich kilkunastu latach coraz częściej zaczęły go dochodzić luźne wieści o nowych fabrykach, kolejach, o trójpolówce na wymarciu, o setkach cukrowni, o koloniach cukrowniczych, o kolosalnych przestrzeniach plantacyj buraków, o zaprowadzeniu racyonalnego gospodarstwa, wielkich postępach w metodzie kultury, użyciu narzędzi, pługów parowych i t. d. Słowem uczuł, że tam zaszło coś, co wygląda na rewolucyę.

Rzeczywiście po r. 1864 zaszła na Podolu i Ukrainie istna rewolucya ekonomiczna, którą sprowadziło — cukrownictwo i buraki. Więc raz dla tego, że to „ziemia zabrana“, już dla samego niezmiernie ciekawego zjawiska ekonomicznego, warto zatrzymać się chwilę nad kwestyą cukrownictwa na Podolu, w gubernii kijowskiej i Wołyniu. Widzieliśmy już, że na niespełna 16 milionów pudów cukru (pud = 16·88 klgr.), które cesarstwo Rosyjskie produkuje, wypada 13 proc. na Królestwo Polskie, 20 pr. na Podole, 31 pr. na gubernię Kijowską, słowem 64 pr. razem, co jest najwymowniejszym dowodem, jakie ma znaczenie dla nas ten przemysł. W przemyśle cukrowniczym Rosyi, pas środkowy gub. kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej stanowi centralne ognisko cukrownictwa. Na 236 fabryk (1881—2) wypada na ten pas od 127—137 cukrowni w ruchu, a było tu w r. 1873—4 na Podolu 77, w Kijowskiem 88, na Wołyniu 11, razem 196. Zmniejszenie liczby cukrowni nie dowodzi upadku, gdyż nastąpiła tu centralizacya, powiększenie zakładów i ich produkcyi. Produkcya cukru tych trzech gubernij warta od 52 do 56 milionów rubli. (Królestwo 12 mil. rubli.) Na 222.053 desiatyn (1 desiat. = 1·0925 hekt. = 1·898 morga austr. = 4·278 m. prus.) przypada na Królestwo 30.000 desiat. (56.000 mor.), na Podole, Ukrainę i Wołyń zaś 132.000, na resztę Rosyi, guber. charkowską, czernichowską, kurską, woroneską, tambowską, tulską, permską, połtawską, orłowską, samarską i Bessarabię z 69 cukrowniami, około 60.000 desiat. Odpowiednio do tych obszarów plantacyi z 22 milionów berkowców buraków (berkowiec = 10 pudom = 163·8 kilogr.) przypada na trzy gubernie 13,797.188 czyli prawie połowa. Nie dość na tem. Tutaj są największe zakłady fabryczne. Porównując Królestwo, pas podolsko-ukraiński, i pas wschodni prawie lub czysto-rosyjski, przekonamy się, że cukrownictwo w Królestwie przedstawia się jako drobny, we wschodnich guberniach jako średni, a na Podolu i Ukrainie jako wielki przemysł. W Królestwie przypada na jedną cukrownię przeciętnie 752·3 desiatyn plantacyi buraków (1421 morg. austr.) i 68·809 berkowców buraków (10,915.867 kilogr.), w guberniach rosyjskich 867 desiatyn plantacyi i 91.025 buraków, zaś na Podolu i Ukrainie wypada na 1 cukrownię 1.040 desiatyn i 108 623 berkowców buraków.

Taki potężny wzrost przemysłu cukrowniczego jest owocem 30 lat ostatnich, zwłaszcza zaś od r. 1863. W r. 1835 były oprócz Królestwa 2 cukrownie w Rosyi, z których jedna w dobrach ks. Bobryńskiego na południe od Tuły. Po roku 1850 wzrost jest już potężny, a po r. 1863 nastaje dla Podola i Ukrainy nowa era. Pan Franciszek Gawroński w świeżo uwieńczonem przez Tow. gospodarcze w W. ks. Poznańskiem „Podręczniku praktycznym o plantacyi buraków cukrowych“ (Poznań 1882), mówi że wprowadzenie przemysłu cukrowniczego „zdziałało więcej w ciągu lat 25, jak rządy i państwa w ciągu stuleci“. Dziś jasnem już się stało, że „burak obudził ze snu i wzbogacił Ukrainę“. On wciągnął w produkcyę rolniczą miliony kapitału i wytworzył olbrzymie kapitały; w rolnictwie na miejscu trójpolówek bez separatu, zaprowadził sześcio i dziewięcio polowe, regularne płodozmiany. Tam gdzie dla braku komunikacyi pszenica wartała tyle, co zboża jare u nas i mniej, burak zastąpił pszenicę, a niezadługo, gdy komunikacye w wielu razach stworzone dla cukrownictwa, ułatwiły zbyt pszenicy i podniosły jej cenę do stopy handlu światowego, stał się burak obok pszenicy drugim czynnikiem dobrobytu. Gdy pud jarzyny kosztuje 50—90 kop., to 10 pudów buraków kosztuje 1 rubel 20 kop. do 1·50 kop. a nawet więcej, a plon buraków 75 do 100 berkowców dziesięcio-pudowych daje jedna desiatyna.

Oto co p. Joachim Jarochowski mówi o tej rewolucyi buraczanej: (Odczyt na zebraniu Tow. roln. Pozn. Szamotulskiego 1880) „Ukraina dotknięta wypadkami r. 1863, obciążona niezmierną kontrybucyą rządową, zdeorganizowana pod względem stosunków włościańskich, bez komunikacyj kolejowych i wodnych, bez targów zbożowych, zredukowana wyłącznie na lądową dostawę produktów swoich do przeszło 60 mil odległej Odessy, mimo niezwykłej urodzajności gleby, zaczęła w coraz większe popadać ubóstwo. Ziemia obciążona podatkami, w obec niesłychanego upadku cen zboża zaczęła się usuwać z rąk dotychczasowych właścicieli, przenosząc się za bezcen w długoletnie dzierżawy żydów“.

„W opłakanej tej dla Ukrainy porze, powstaje myśl wiązania się w towarzystwa akcyjne i budowania cukrowni. Pierwszy impuls ku temu dają trzej bracia hr. Braniccy, hr. Alfred i Adam Potoccy, ks. Roman Sanguszko; kapitały warszawskich przemysłowców przychodzą im w pomoc; obok zrestaurowanych dawniejszych, powstają fabryki nowe, rezultaty okazują się świetnymi, we wszystkich zakątkach Ukrainy nowe zawiązują się stowarzyszenia. Plantatorowie buraków, przy znacznych na nie zaliczkach, kompletują inwentarze, narzędzia rolnicze, zaczynają troskliwie uprawiać ziemię, bogatym plonem nagradzani za trudy około niej podjęte. Równocześnie z cukrowniami powstają kopalnie kamienia wapiennego, cegielnie, kościopalnie, lejarnie, fabryki narzędzi rolniczych i machin fabrycznych. Młodzież polska systematycznie usuwana od służby rządowej, wywłaszczana z ubogiego mienia ukazem 10 grudnia, całemi masami garnie się do zajęć, jakie im szerzący się przemysł przedstawia, zamiłowanie pracy, pracy dobrze wynagradzanej się wzmaga. W krótkim czasie jedna kijowska gubernia liczy 80 fabryk z plantacyą 300.000 morgów (prusk.) z przeciętną produkcyą 30 mil. cetn. buraków i 3 mil. cetn. cukru o 40 milionach rubli wartości. Kilkanaście lat wystarczyło, aby uboga, bankructwem zagrożona Ukraina odrodziła się pod względem rolnictwa, przemysłu i dobrobytu“.

Do tego wymownego obrazka p. Jarochowskiego nie wiele mamy do dodania. Do ognisk cukrownictwa należy Smiła hr. Bobryńskiego, który ma kilka mil geogr. ziemi, plantuje buraki na wielką skalę. Już przed 10 laty przerabiały jego cukrownie w Smile, Groszówce, Bałaklei, Jabłonówce, Kapitarowie przeszło 2,000.000 cetnarów buraków, a rafinerya w Smile produkowała 120.000 rafinaty. Pepiniery cukrownicze ks. Romana Sanguszki były Szepetówka, Klembówka, Kremenczuki koło Antonin. Dziś jest dużo obywatelskich spółek. Wyrobiło się jednak wielu „królów“ cukrowych spekulantów na wielką skalę, którzy jak n. p. bracia Taraszczeńki (ojciec był chłopem od Bobrinskiego ze Smiły) — mają dziś z pięćdziesiąt wsi i wiele milionów i mnóstwo cukrowni. Dawniej sprowadzano Francuzów, do zakładania i prowadzenia cukrowni, dziś głównie Czechów i Niemców, chociaż i wielu Polaków zaszczytne zdobyło sobie imię już to jako organizatorów, czy technologów chemicznych, czy nawet wynalazców nowych metod i ulepszeń.

Znaczne zyski z wprowadzenia uprawy buraków w system gospodarstwa, oraz znaczne zaliczki na buraki, które stały się głównym kapitałem obrotowym gospodarstw, podniosły niezmiernie ogólną kulturę rolniczą, rentę i czynsz dzierżawny. Tak n. p. czytaliśmy niedawno z Kaniowskiego, Bogusławskiego, że tam większe majątki, mogące szóstą część obsiać burakami oddają się w dzierżawę po 15 do 18 rubli za desiatynę (=1·89 morga austr.); zaś najm roczny

---

TURIA.

OBRAZEK RZYMSKI

5) przez

Elizę Orzeszkową.

(Ciąg dalszy.)

W ciągu siedmiu tych dni, Wespilion i Turia dwa razy tylko rozmawiali ze sobą. W pokoju wychowanicy swej Atii zrazu, potem w opustoszałej sypialni córki, Turia zamykała się milcząca, nieprzystępna, z niezłomną wolą pozostania samotną. Raz w nocy, gdy Atrium było puste i nawet podwładni Libitinariusa, w sennem znużeniu pochylali głowy, Wespilion znalazł żonę siedzącą u stóp wysokiego łoża śmierci, nieruchomą w żałobnych draperyach sukni swej i zasłony, z czołem na dłoni i wzrokiem wbitym w ziemię. Zbliżył się i pochylony ku niej, łagodnie ujął jej rękę.

— Turio — rzekł z cicha — dlaczego mię unikasz, odkąd dotknęło nas wspólne nam nieszczęście? Czy nie jestem potrzebny sercu twemu? Czy nie czujesz, żeś ty mnie potrzebna?

Nie podniosła głowy ni powiek, twarz jej pozostała martwą, milczała.

— Turio — łagodnie jeszcze, lecz już z żalem powtórzył Wespilion — mądrym nie przystoi nigdy rozpaczy wodze puszczać. Ściągnij wodze serca i bądź jak zawsze kobietę rozumną. Wstań, wesprzyj się na ramieniu mojem i chodź płakać na mojej piersi...

Teraz drgnęła i zacisnęła usta, jak gdyby niezmiernem wysileniem woli tłumiła wyrywający się z nich okrzyk. Nie podnosząc przecież oczu na męża, ponuro szepnęła.

— Pozostaw mię Wespilionie z tą, która była, i na zawsze byłaby moją.

Zdumiony i urażony, wypuścił z dłoni swych rękę jej, która bezwładnie opadła pomiędzy fałdy jej sukni i odszedł. Do Labeona, który w dniach tych nie odstępował go wcale, rzekł:

— Boleść niezmierna pomięszała jej zmysły. Czas ją uleczy.

Innym razem, gdy najsłynniejsi artyści Rzymu, otaczając Wespiliona, naradzali się z nim nad godłami i ozdobami, któremi okryć mieli grobowiec jego córki, uczuł on chęć zasięgnięcia zdania Turyi i obowiązek zapytania ją o jej we względzie tym wolę.

Przywykły do dzielenia się z nią każdym swym zamiarem, szedł do niej i teraz, a za nim postępowali mistrze budowniczej, snycerskiej i malarskiej sztuki, z którymi rozmawiał on z poufałością i szacunkiem. Turię znaleźli w Atrium, gdzie skryta za kolumną splatała dla córki świeże wieńce z róż i cyprysu, a siedząca u stóp jej Atia, wybierała i podawała jej kwiaty. Oczy miała suche, twarz martwą i okrytą wyrazem ponurego zamyślenia. Ujrzawszy nadchodzących, wstała i uważnie, w milczeniu, wysłuchała artystów, przedstawiających jej pomysły swe i plany. Czy chciałaby, aby grobowiec młodziutkiej Wespilii posiadał kształt złamanej kolumny, albo domowego ołtarza, albo jeszcze świątyńki okrągłej z bronzową kopułą, czy obelisku ze złotą na szczycie kulą, któraby wieczorami, jak meteor wysoko, pośród gasnących błękitów świeciła? Na ścianach grobowca zaś, możnaby wyrzeźbić sen, w postaci starca, śpiącego na łożu z chmur, czy młodzieńca z wywróconą w dół i zgaszoną pochodnią w ręku, albo dziewiczą postać w lekkich osłonach ulatującą w górę, a patrzącą ku ziemi, na której zostali jej ukochani. Lecz wolałaby może, aby wymalowano świetnego motyla wpadającego w płomię lub chwytanego przez ptaka, czy piękne drzewko, z którego wiatr porywa wszystkie liście, czy zwinięty żagiel, symbol skończonej żeglugi życia, czy jeszcze zabawki dziecięce we wdzięczny nieład ułożone, a otoczone wieńcem skrzydlatych dzieciąt, boć przecież Wespilia, która w 14tym roku życia swego zgasła, chociaż dziewicą stawać się już zaczynała, nie całkiem jeszcze przestała być dzieckiem? Wysłuchawszy wszystkiego, co jej mówiono, Turia spokojnie i rozważnie życzenia swe wypowiedziała. Do tych z pomiędzy mistrzów, którzy Grekami byli, mówiła po grecku. Wybór, który czyniła pomiędzy przedstawianemi jej pomysłami i zdania, które o nich wyrażała, znamionowały smak wykształcony i wyobraźnię dobrze rozpoznającą wszystkie odcienia piękna. Mówiąc, zwracała się ku artystom, którzy przed trafnością sądów jej nisko chylili głowy, lecz wzrok jej stale i wytrwale unikał wzroku męża, i kończąc, dodała tylko.

— Wszystkie te zdania i życzenia moje niech ustąpią przed wolą męża mego Wespiliona, jeśli im ona przeciwną będzie.

Rzekłszy to, usiadła znowu za kolumną i białemi dłońmi, które drżały trochę, splatać zaczęła wieńce z kwiatów, podanych jej przez Atię. Wespilon, uprzejmym gestem wskazał artystom wejście do sąsiedniej sali, a gdy odeszli, stał jeszcze chwil kilka i patrzał na żonę. Ona zdawała się niepostrzegać obecności jego.

— Turio, — ozwał się głosem drżącym od gniewnego i smutnego wzruszenia, — co znaczy to obejście się twoje ze mną? Z obcymi rozmawiasz spokojnie i rozumnie, a ja, jestem ci jakby obcy!

Ze spuszczonemi na róże oczami, odpowiedziała krótko.

— Proszę cię, Wespilionie, abyś do novemdialii milczeć mi pozwolił.

Novemdialia, były to ostatnie żałobne obchody, w dziewiątym dniu po pogrzebie zmarłego odbywane.

Na pogrzeb Wespilii woźni wezwali lud rzymski, na wszystkich placach i rogach ulic donośnemi głosami wykrzykując słowa formuły, tak jak Rzym starej.

— Rzymianka umarła. Pogrześć ją należy. Wespilię, córkę Lukrecyusza Wespiliona wynoszą z domu. Idźcie. Już czas.

W jednej z godzin przedpołudniowych, więc w porze dnia, w której stolica wrzała najsilniej wezbranym ruchem, ogromne tłumy ludu powoli i z ciężkością sunęły wązkiemi ulicami, od domu Wespiliona w kierunku Forum. Przodem szedł liczny poczet muzykantów, dmących w trąby i liczne gatunki fletów, za nimi, gromada pogrzebowych płaczek, z rozwianemi szaty i włosy, miotając się, wznosząc ręce ku niebu albo uderzając się niemi w piersi, zawodziła w takt muzyki szalone i rozdzierające pieśni i lamenty; po płaczkach szły grupy najlepszych aktorów czasu, strojami i pantominą przedstawiających tragedyę Ifigenii, tej dziewicy ofiary wczesnej i męczeńskiej śmierci, potem, miasto posągów i wizerunków przodków niesionych zwykle przed zwłokami mężów, zwłoki zmarłej dziewczyny wyprzedzały długie szeregi rówieśnic jej i przyjaciółek, które w bieli całe, sypały kwiaty przed śmiertelnem łożem, sunącem wraz ze spoczywającą na niem nieruchomą postacią, na barkach najprzedniejszych młodzieńców Rzymu, synów przyjaciół i krewnych Wespiliona i Turyi. Za łożem śmiertelnem dopiero, w złotem od słońca powietrzu, płynąć zdawały się niezliczone, bogato w rzeźbę, srebro, kość słoniową i szkarłat zdobne lektyki. Jedna z nich niosła samą cesarską parę. O złotem szyte poduszki lewem ramieniem wsparty, spoczywał w niej Oktawian, ze swą szczupłą i niewysoką, lecz kształtną i skromnie ubraną postacią, z twarzą bladą, schorowaną, a z pięknych rysów której wyczytać można było ten geniusz złowieszczy lecz potężny, mocą którego owijał on wolność Rzymu jedwabnemi dłońmi w żelazne łańcuchy. Przy nim siedziała Liwia, małżonka jego, będąca mu zarazem dobrym geniuszem pociechy i mądrej rady, a tuż obok rodziców, posuwała się w lekkiej i błyszczącej lektyce swej czarująco piękna córka cesarska Julia, w tej chwili nawet niemogąca powstrzymać się od żywych ruchów głowy i na wsze strony rzucanych zalotnych spojrzeń, a jakkolwiek obyczaj wzbraniał przy pogrzebowych obrządkach jakiejkolwiek w ubraniu złotej ozdoby, w złotolity swój, na świat cały sławny, płaszcz owinięta. Nieprzystojne to zachowanie się córki i jej tak wyraźne poniewieranie obyczajem publicznym, mąciły spokój i słodycz, któremi Cezar, jak zalotnica w powabną szatę, owijał się wiecznie przed oczami ludzi. On, który wszystko zawsze ukryć umiał, gniewne błyski oczu słał wciąż ku córce, rozswawolonej na pogrzebie dziecka, jednego z najużyteczniejszych mu mężów. Sam za to ani razu nie spojrzał na Tertulię, jakkolwiek lektyka jej co chwilę nasuwała mu się przed oczy, a leżąca w niej kobieta wysmukła i biała jak kielich lilii, wlepiała w niego wzrok pełen skromnej i smętnej zadumy. Ponieważ złotem i błyszczącemi klejnoty przystroić się nie mogła, czoło niewinne i szyję łabędzią osypała perłami, a było jej w nich pięknie jak lilii w kroplach rosy. Daremnie. Oktawian, w cieniach pałacu swego, mógł skronie jej wieńczyć różami, ale publicznie zdawał się znać i spostrzegać jednę tylko na świecie kobietę — małżonkę swą Liwię. (D. c. n.)

za desiatynę buraczanej ziemi w pobliżu cukrowni płaci się 30—40 rubli rocznie. Desiatyna daje 75—100 berkowców, a berkowiec płacą po 1 rs. 60 kop. Plantatorzy zaczynają żądać już po 2 ruble za berkowiec. Fabryki płacą po 80—90 rubli zaliczki na desiatynę, a niedługo dawać będą po 100 rubli (w trzech ratach). W Lubańskiem płacą plantatorom ochotnikom po 1 rublu 30 kop. za berkowiec.

Uprawia się buraki w trzypolówce, czteropolówce, dziewięciopolówce regularnej, nawet w dwupolówce regularnej (mięszanina i buraki). Oczywiście że obok racyonalnego i sumiennego gospodarstwa panuje tu i czysty rabunek ziemi, zwłaszcza przez fabryki akcyjne, dzierżawiące folwarki do własnej produkcyi buraków. Te poświęcają nawet oziminę, ssą ziemię bez miłosierdzia i wyssaną porzucają; niemieccy i francuscy przybłędzi robią tak miliony. Tak n. p. bracia Tereszczeńko na Wołyniu zakupują i dzierżawią olbrzymie obszary ziemi, plantują niezmierne obszary, inne uprawy za nic mają, nie nawożą, płacą szalenie robotnika, rozpajają, bawią i demoralizują, a obcych plantatorów nie dopuszczają lub zupełnie wyzyskują.

Przechodzimy do Księstwa Poznańskiego.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 3 stycznia.

(=) Biuro prezydyalne Izby poselskiej rozesłało dziś porządek dzienny pierwszego po wakacyach posiedzenia, które odbędzie się dnia 15 b. m., a więc w poniedziałek, co jest wbrew zwyczajowi; dotychczas bowiem pierwsze posiedzenia nie odbywały się nigdy pierwszego dnia po święcie lub po niedzieli.

Dlaczego wbrew temu zwyczajowi pierwsze posiedzenie ma odbyć się koniecznie w poniedziałek? Na porządku dziennym są same pierwsze czytania, mianowicie projektu nowej ustawy akcyjnej i kilku samoistnych wniosków poselskich, stawionych podczas dyskusyi nad nowelą do ustawy przemysłowej, a więc nic tak nagłego, żeby zwłoka o 24 godziny mogła zaszkodzić. Prawda, że dla tych pierwszych czytań kto nie chce, zjeżdżać do Wiednia, nie potrzebuje; ale nieraz już zdarzało się, że lewica, korzystając z pustek na prawicy, wystąpiła znienacka z czemś oddawna na taką chwilę przygotowanem; tak zaś mogłoby być i teraz, i dlatego każdy musi być na swojem miejscu.

Komisya Izby wyższej do noweli szkolnej zebrała się dziś znów na posiedzenie, na którem członkowie z lewicy konsekwentnie nie stanęli, odstępując od konsekwencyi co do niebrania udziału w obradach innych komisyj; zebrana bowiem dziś jednocześnie z tamtą komisya fideikomisowa ujrzała już w swem gronie także panów Schmerlingowców.

Sprawa szkoły czeskiej w Wiedniu była wczoraj wieczorem przedmiotem dość ciekawych obrad wiedeńskiej Rady miejskiej. Referent sekcyi szkolnej stawił wniosek mniej więcej tej treści: Rada miejska wynurza najgłębsze ubolewanie nad nie mającą w ustawach uzasadnienia koncesyą na założenie w Wiedniu szkoły czeskiej, zastrzega się jak najstanowczej przeciw konsekwencyom tej koncesyi i wypowiada powiatowej i krajowej Radzie szkolnej podziękowanie za ich zachowanie się w tej sprawie. Obie te Rady, jak wiadomo, oświadczyły się były jeszcze przed udzieleniem koncesyi przez ministerstwo przeciw niej, a po udzieleniu, ci członkowie ich, którzy należeli do nich z tytułu wyboru, wystąpili. Wniosek powyższy został przyjęty z dodatkiem następującym: „Uprasza się burmistrza, aby poczynił wszystko, co uzna za stosowne, by zawarować prawa gminy". Dodatek ten na pozór jest obostrzeniem wniosku referenta, w rzeczywistości jednak pozostaje jeden z drugim w sprzeczności. Wnioskodawca bowiem, p. Bächer, wytknął referentowi, p. Linderowi, że skoroby naprawdę koncesya była niezgodna z ustawami, potrzeba przecież nielegalność taką wykryć i przeciw niej wystąpić. Przemawiali także inni jeszcze rajcowie w tym duchu, że koncesya nie jest nielegalna, że uznawają to nawet ci członkowie krajowej Rady szkolnej, którzy z niej w skutek koncesyi wystąpili, że przeto wszystko jest obliczone tylko na agitacyę podszczuwczą.

Jakże ta sprawa szkoły czeskiej w Wiedniu przypomina nam sprawę drugiej szkoły ruskiej we Lwowie! W Wiedniu chodzi tylko o szkołę prywatną, co do której gmina nie ma ani praw, ani obowiązków, a tyle ztąd hałasu. We Lwowie chodzi o rzeczywiste pogwałcenie ustawy, o narzucenie gminie ciężaru założenia i utrzymywania szkoły, o której języku gmina stanowić nie ma. Gmina lwowska — wyjątkowo na chlubę tamtejszej Rady miejskiej powiedzieć to można — długo się opierała nielegalnemu żądaniu; ale jakże dziś sprawa ta stoi?

Charków, 28 grudnia.

Nie uważam wcale za przedawnione te wszystkie wiadomości, które odnoszą się do zaburzeń studenckich w uniwersytecie charkowskim i instytucie weterynaryjnym, gdyż gazety rosyjskie powtarzały tylko komunikaty z *Praw. Wiestnika*, nie podając prawdziwego przebiegu tych zaburzeń, a powtóre sam nawet *Praw. Wiest.* nie podał listy nazwisk tych studentów, którzy zostali za zaburzenia ukarani. Po długiem staraniu udało nam się wyciągnąć z księgi protokólarnej „specyalnej komisyi dla wyższych zakładów okręgu charkowskiego" — nazwiska studentów, którzy zostali ukarani. Lista jest następująca:

Pierwsza kategorya obejmuje dziewięciu, relegowanych na rok, to jest mających prawo powrócić na kursa w końcu listopada 1883 roku, a obecnie odesłanych po etapie do miejsc pobytu ich rodziców. Nazwiska tych 9 są:

1) Biełousow (przywódca), 2) Gejer, 3) Jeżow. 4) Wierzbicki (Rusin), 5) Zołotnicki (żyd), 6) Joszyn. 7) Bał (żyd), 8) Moremiec, 9) Iwanicki. — Ci byli aresztowani w nocy przez policyę z soboty na niedzielę (8 grudnia) i natychmiast wysłani etapem do rodziców. Wywieziono czyli wysłano ich początkowo 12, ale z drogi wrócono trzech.

Druga kategorya ukaranych obejmuje 56, a kara ich jest cięższą, bo są wydaleni do sierpnia roku przyszłego. Obie więc kategorye kary polegają na czasowem oddaleniu 65 studentów, a różnica od dwóch do trzech miesięcy oddalenia jest zbyt małą, aby rzeczywiście wyrażała karę łagodniejszą. Pod tym chyba względem jest ta kara łagodniejszą, że pierwsi dziewięciu oddaleni do listopada muszą przerwać naukę z powodu odbycia powinności wojskowej. Nazwiska studentów, do tej drugiej kategoryi należących, są następujące:

1) Wojnow, 2) Kowalenko, 3) Kalezy. 4) Hasicz, 5) Melszow, 6) Wasilijew Aleksander, 7) Lowin, 8) Hechłowkin, 9) Makarewskij, 10) Stambuł, 11) Żukowskij, 12) Jordan (Niemiec), 13) Dochman (żyd), 14) Romanow, 15) Malcew, 16) Kiziewicz, 17) Słonickij, 18) Szczegolew, 19) Andruszewicz, 20) Orłow, 21) Sławiński (Polak), 22) Melnikow, 23) Zienkiewicz (syn popa), 24) Iwanow, 25) Cwietow, 26) Rosenkranz (żyd), 27) Granberg (żyd), 28) Turcewicz (syn popa), 29) Sinanow, 30) Ołtarzewskij, 31) Gałkin, 32) Korszun, 33) Szczegłow, 34) Werowkin, 35) Wasilijew Mikołaj 36) Myśko, 37) Piwowarow, 38) Udowiczenko, 39) Szklarow, 40) Szełkowski (Polak), 41) Smolicz (syn popa), 42) Jewdokimow, 43) Odyniec, 44) Dybskij, 45) Jaworskij, 46 Ragożyn, 47) Timofiejew, 48) Reut (Polak), 49) Bogucki (Polak), 50) Waszkiewicz (Polak), 51) Marmorsztein, 52) Skwarcow, 53) Przesmycki (Polak), 54) Kurszon, 55) Szarowskij, 56) Niemirowicz (żyd).

Polaków tedy ukarano sześciu: jednego z 3go kursu, czterech z 2go kursu i jednego z pierwszego kursu.

Przebieg zaburzeń był następujący:

27 listopada odbył się pogrzeb studenta, na którym miano gwałtowne polityczne mowy; 28go pierwsze zebranie w instytucie, na którem postanowiono póty się zbierać, póki rząd nie zamknie wszystkich zakładów; 29go — drugie zebranie, z którego wysłano trzech deputowanych do studentów uniwersytetu, celem porozumienia się o wspólne działanie. Na to właśnie drugie zebranie przybyły pod dowództwem Timczenki, pomocnika policmajstra dwie roty wojska, 50 kozaków i 50 policyantów (gorodowych). W chwili wkroczenia tej siły do instytutu, dyrektor uciekł. Timczenko w sali zbiorowej rzekł do studentów: „panowie, jestem uprzedzony przez inspektora, że było tu zebranie i z tego powodu kazano mi zapisać wasze nazwiska". Młodzież nie zgodziła się na wyjawiawie nazwisk. Po półgodzinnej certacyi, Timczenko zawyrokował: „Ponieważ nie chcecie powiedzieć swoich nazwisk, to was aresztuję". Studenci zgodzili się na tę ostatnią propozycyę pod warunkiem, aby wszystkich będących w instytucie aresztowano i sami nawet dopomagali do wyciągania kolegów z lekcyj, kliniki, anatomicznego teatru i korytarzów. Tym sposobem, Timczenko wyszedł z instytutu z hufcem 94 studentów, otoczonych przez wojsko i z tryumfem przeszedł przez miasto do policyi, czyli tak zwanego „uczastku". Po drodze przyłączyło się jeszcze trzech wysłańców, którzy wracali z uniwersytetu. W „uczastku" spisano nazwiska, adresa mieszkań i puszczono do domów. Tych 97 dnia 30 nie puszczono na lekcye. 30 studentów nie aresztowanych przestało samowolnie uczęszczać. Następnie do 5 grudnia odbierano podpisy, czyli zobowiązania, że do zebrań studenci należeć nie będą. Rezultatem zaś tego wszystkiego — były owe dwie kategorye kary, którym uległo 65 studentów, których nazwiska wyżej przytoczyliśmy.

Rosya.

Korespondent paryski *Gołosu* pisze z powodu aresztowania Krapotkina, że powodem powtórnego jego uwięzienia były listy Krapotkina znalezione pomiędzy papierami aresztowanych francuskich anarchistów. Według ustaw francuskich, jeżeli robione zarzuty będą uzasadnione, może być on skazany nietylko na więzienie, ale nawet na deportacyę do Kajenny lub Nowej Kaledonii. Wątpić jednak należy, czy oskarżenie utrzyma się.

W Petersburgu wydarzył się wypadek, który zaniepokoił koła bankierskie. Bank rosyjski posyłał za granicę pocztą 120.000 rs. w biletach kredytowych jako posyłkę wartościową ocenioną na 1600 rs. Ekspedytor poczty zauważywszy już nieraz, że banki i bankierzy obchodzą w ten sposób przepisy pocztowe z uszczerbkiem skarbu aby nie płacić za przesyłkę pieniędzy, (w tym przypadku przesyłka kosztowałaby przeszło 300 rs.) powziął podejrzenie i gdy bankowy urzędnik odszedł, zwierzył się z tem przed naczelnikiem. Natychmiast zawrócono „artelszczyka" bankowego i w jego przytomności otworzono pakiet a w nim znaleziono 1200 papierków sturublowych. Pieniądze te skonfiskowano, a według przepisu czwarta część przypadała urzędnikowi pocztowemu, trzy czwarte zaś na skarb państwa. Wypadek ten dał powód do obszernej polemiki dziennikarskiej czy konfiskata prawnie lub nieprawnie została dokonaną. Radość jednak urzędnika pocztowego nagle wzbogaconego nie długo trwała, bo jak ostatnie dzienniki zapewniają, główny zarząd poczt doniósł ministrowi spraw wewnętrznych, że konfiskata nieprawnie została dopełnioną.

Wiedzą nasi czytelnicy, o ile *Gołos* bywa przychylny Polakom. Uznaje on konieczność ustępstw dla polskiej narodowości, ale te życzenia ograniczają się na zniesieniu wyjątkowych ustaw w ziemiach polskich i nadaniu instytucyj ziemskich jakiemi się Rosya cieszy. I ta odrobina przychylności nie podobała się *Nordd. Alg. Ztg.* Organ kanclerski ku wielkiej radości moskiewskich samoistników i panslawistów nazwał *Gołos* organem polskim. Oskarżony o polonofilstwo *Gołos* odpowiada w ten sposób: „Nie jest dla nikogo tajemnicą, że jeżeli prasa zagraniczna i europejscy mężowie stanu uważają wewnętrzny stan Rosyi za bardzo smutny, a siły jej za pozbawione żywotnych soków, jeżeli chwilę obecną lub bardzo bliską uważają za bardzo odpowiednią do traktowania Rosyi z góry i stawiają jej polityce możliwe trudności, to bez najmniejszej wątpliwości większa część tego lekceważenia Rosyi pochodzi z nieprawidłowych stosunków, w jakich pozostaje u nas narodowość polska. Stosunki te stworzone wypadkami 1863 r. mogły być dla nas obojętne, dopóki moglibyśmy wierzyć w trwałość starej tradycyjnej przyjaźni z Niemcami. Ostatnia wojna a raczej kongres berliński rozwiał niestety to przekonanie. Przejrzeliśmy i przekonaliśmy się, że w Europie, o ile jest ona romańsko-germańską, nie mamy ani wiernego przyjaciela, ani prawdziwego sprzymierzeńca, lecz natomiast pod tą nieprzyjazną nam Europą mamy jednoplemieńców gotowych do pójścia z nami razem, którzy jednak dziś zanadto od nas są oddaleni tak pod politycznym jak i moralnym względem. Należało rzucić między nami a niemi, naszemi naturalnemi sprzymierzeńcami przed zachodnią granicą Rosyi taki moralny most... tego nie uczyniono". Z tych słów pojąć daje się owa straszna zbrodnia polonofilstwa, zarzucana *Gołosowi* przez piękną dwójkę: Bismarka i tajnego moskiewskiego kanclerza — Katkowa.

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 stycznia.

Rusini rozpoczynają ożywiać akcyę wyborczą. Stronnictwo Rady ruskiej, jak wiadomo russofilskie, zamierza z końcem stycznia urządzić we Lwowie wielki wiec dla sprawy wyborców sejmowych. Czy „młodzi" nie zdecydują się raz na jakiś krok stanowczy? na zamanifestowanie się i wyzwolenie od opieki russofilskiej, która cały ruch ruski w tak wysokim stopniu kompromituje i na zgubne popycha tory? Czas już zaiste wielki — bo o tem Rusini mogą być przekonani, że póki Rada ruska trzyma ster polityki ruskiej, kieruje wyborami, stawia swoich kandydatów, póty każda z tej strony postawiona kandydatura spotkać się musi ze strony polskiej z najsilniejszą opozycyą.

Do *Dziennika Polskiego* telegrafują z Wiednia:

„Doniesienie dzienników, jakoby niektórzy członkowie komisyi oszczędnościowej nie bywali na posiedzeniach i prace tej komisyi nie postępowały z powodu objawiającej się apatyi, jest bezpodstawnem. Przeciwnie czynności komisyi z ostatnich czasów są rękojmią, że całe jej zadanie najdalej do Wielkiejnocy będzie spełnionem. Oprócz kilku postanowień drobniejszych powzięła już komisya stanowczą uchwałę co do władz skarbowych i powierzyła referat hr. Ryszardowi Belcrediemu. Jakkolwiek organizacya władz administracyjnych i sądowych nie została jeszcze uchwaloną, lecz już z toku dyskusyi można przypuszczać, że komisya nie zaproponuje rządowi zwinięcia któregokolwiek sądu wyższego lub krajowej władzy administracyjnej, a tem mniej rządu krajowego na Bukowinie, którego połączenie z namiestnictwem lwowskiem byłoby wprost niewykonalnem, z powodu trudności pod względem języka urzędowego."

Wczoraj, o godz. 10 rano, zebrała się komisya szkolna Izby panów w celu prowadzenia dalszych obrad nad nowelą do ustawy szkolnej. Min. ośw: Conradi był także jako reprezentant rządu obecny. Tylko członkowie wiernokonstytucyjnego stronnictwa znowu nie przyszli.

Równocześnie obradowała komisya fideikomisowa, na którem to posiedzeniu byli obecni i członkowie lewicy.

Przed kilku dniami donosiliśmy, że w węgierskiem ministerstwie przybocznem *(a latere)* zaszły jakieś grube nieporządki. Wprawdzie rząd zaprzeczył urzędownie tym pogłoskom, jednak obecnie pokazuje się, że te wiadomości nie były pozbawione podstawy. Oto są szczegóły, które obecnie dochodzą z Pesztu:

W kancelaryi prezydyalnej ministerstwa *a latere* zaszły nietylko grube niewłaściwości w służbie wewnętrznej, lecz także nadużycia przy zarządzie pieniędzmi Skoro tylko minister *a latere* radę ministeryalną o tem zawiadomił, utworzono komisyę dyscyplinarną, złożoną z urzędników innych ministerstw pod przewodnictwem sekretarza rząd. Pronay'a. Komisya ta wysłała natychmiast dwóch swych członków celem przeprowadzenia najdokładniejszych badań na miejscu. Z powodu nadużyć w służbie wewnętrznej i nieprawnej manipulacyi pieniężnej od wielu lat już trwającej zostało to śledztwo w Wiedniu z największą skrupulatnością przeprowadzone i trwało przez 2 tygodnie. Po ukończeniu śledztwa tego komisya dyscyplinarna powołała przed siebie radcę sekc. dra Jana Szaxum (sekretarz prezydyalny tego minist. *a latere*), i przesłuchała go, gdyż wyniki śledztwa, akta urzędowe i samo przyznanie Szaxum'a rzucały silne podejrzenie, że w biurze prezydyalnem zmarły niedawno oficyał Koloman Hegedüs i Szaxum przywłaszczali sobie pewne kwoty pieniężne. Oddano zatem tę sprawę prokuratoryi państwa celem wdrożenia procesu kryminalnego.

Pogrzeb Gambetty, na koszt państwa, odbędzie się jutro. Ciało jego będzie przewiezione z Ville d'Avray do Paryża i wystawione w pałacu Bourbon, zkąd bulwarami przewiezione zostanie na cmentarz Père-Lachaise. Dekret rządu co do pogrzebu składa się z dwóch paragrafów: 1 Pan Leon Gambetta będzie miał pogrzeb narodowy. 2. Skarb państwa pokryje koszta pogrzebu. Cały garnizon paryski wystąpi pod bronią, a ciało dyplomatyczne wystąpi *in corpore.* Prof. Bonardel robił sekcyę ciała i skonstatował *perityflitis* i *pericolitis;* uznał, że operacya była niedopuszczalną. Innego uszkodzenia ciała nie było, wieści więc o drugiej kulce rewolwerowej, otrzymują stosowne zaprzeczenie.

Wrażenie we Francyi olbrzymie i zwiększa się z dniem każdym. Nawet najskrajniejsi radykaliści zaprzestali inwektyw, czując, że Gambetta uosabiał godność narodu, że więc plwając nań, ubliża się Francyi. Kwestya spadku politycznego wysuwa się na pierwszy plan. Partya oportunistyczna nie jest jeszcze w zgodzie, jedni przechylają się więcej na prawo, do Juliusza Ferry, inni ku lewicy, do Brissona i Floqueta. Ministeryum Duclerca traci największą podporę, i imiona Freycineta i Say'a występują nanowo. Stanowisko dra Clemenceau niezmiernie podniesione.

Jour. de deb. pisze, że błędy Gambecie muszą być przebaczone, bo wiele kochał. *France* pisze, że doświadczenie tak umiarkowało przelewającą się naturę Gambetty, że byłby się stał pierwszym kierownikiem narodu. Prasa reakcyjna cieszy się, że z zejściem Gambetty, zaczyna się koniec rzeczypospolitej. Veuillot pisze w *Univers.* że katolicy pomszczą się na Gambecie — modląc się za niego.

W uzupełnieniu głosów prasy niemieckiej podanych wczoraj na tem miejscu i w telegramach, podajemy ważniejsze. Organ ks. kanclerza, *Nord. Allg. Ztg.* z wielką godnością składa wieniec na grobie wielkiego francuskiego patryoty, podnosząc jego energię, siłę woli, geniusz organizacyjny, z jakim stworzył pospolite ruszenie i uratował wojskowy honor Francyi. Podnosi zasługi jego około ugruntowania republiki, plany organiczne, któremi był zajęty, kiedy go śmierć zaskoczyła. Imię jego niestartemi głoskami zapisane w annały wojny franko-niemieckiej. Był on uosobnieniem idei odwetu, przegrał w uczciwej walce i zwycięskie Niemcy składają wieniec czci u grobu zwyciężonego.

Gaz. Krzyżowa pisze w wezbraniu swej niemieckiej radości: „Wszechmoc Boga nie często robi tak przejmujące wrażenie, jak w tym wypadku śmierci Gambetty. Ten nowy rok musi być początkiem całkiem nowego ustępu w dziejach ludów i czasów. W historyi stało się coś wielkiego. Dziękujemy Bogu, że mamy uzasadnioną nadzieję utrzymania pokoju." *Schlesische Ztng.* pisze, że śmierć Gambetty jest nieocenioną rękojmią pokoju, bo on byłby porwał naród do wojny. *Berl. Boersen Ztng.* pisze, że idea odwetu poniosła niepowetowaną klęskę. Opatrzność bez współudziału Niemiec, uwolniła Niemcy od wroga, który więcej znaczył niż armia. *Schwaeb. Merc.* pisze, że Niemcy czują całą ulgę i muszą z zadowoleniem zanotować, że to oko, sfinksowo skierowane na Niemcy, zamknięte na zawsze.

Łatwo pojąć, iż śmierć Gambetty sprawiła w Rosyi przykre bardzo wrażenie, gdyż w nim upatrywano przedstawiciela rosyjsko-francuskiego przymierza, na wypadek urzeczywistnienia się polityki odwetu. Szczególniej panslawistyczne dzienniki ubolewają z tego powodu nad śmiercią przeciwnika Austryi i Niemiec. *Now. Wrem.* w obwódce żałobnej podaje wiadomość o śmierci bohatera Francyi. Porównywa Gambettę z Bismarkiem, stawiając rozum jego i zdolności wyżej nad kanclerza niemieckiego. Rosya bardziej kocha Francyę, niż przez nią jest kochana, gdyż miłość Rosyi jest bezinteresowną. Społeczeństwo rosyjskie, kończy *Now. Wr.*, serdecznie i głęboko opłakuje śmierć przewódcy narodowego.

Kronika.

Kraków, 4 stycznia.

P. Weloński przysłał Kołu literacko-artystycznemu w darze piękną, wielkich rozmiarów fotografię swego „Gladyatora", która na wczorajszym wieczorku Koła zdobiła salon.

Koncert Zygmunta Noskowskiego, dyrektora warsz. Tow. muzycznego oznaczony został stanowczo w Krakowie na dzień 9 lutego. Program złożony wyłącznie z dzieł koncertanta, obejmuje z większych utworów: kwartet fortepianowy (D mol), symfonią elegijną i uwerturę „Morskie oko" na orkiestrę. Oprócz koncertanta przyjmą udział w wykonaniu pp. Bylicki, Singer, Cink, amatorowie, tudzież orkiestra krakowska.

P. Stanisław Koźmian, jak donosi warszawski *Kuryer Codzienny*, zaproszony został przez tamtejszą dyrekcyę teatru na dyrektora artystycznego sceny warszawskiej. *Kuryer* powątpiewa, aby się p. Koźmian łatwo zdecydował na objęcie tej posady.

Na wystawę Tow. Przyj Sztuk Pięknych nadeszły: Ajdukiewicza T. „Wycieczka w Tatry". Brochockiego W. „Krajobraz jesienny", „Krajobraz zimowy", Kurelli L. „Przy konfesyonale".

W kasynie powszechnem przy plantacyach zapowiedziany został na dziś wieczorem wybór nowych członków do Wydziału. Życzyć można, aby wypadł on tak szczęśliwie jak dotąd i aby kasyno nadal równie skutecznie przyczyniało się do ożywienia naszego miasta.

Wilki w Krakowie o mało nie stały się przedwczoraj powodem wykolejenia wozu tramwajowego nr. 6 na Stradomiu. Dla uspokojenia czytelników pospieszymy donieść, że były to tylko wilki w klatce, którą p. Klucky z powodu przeprowadzenia swojej menażeryi ustawił w bliskości toru tramwajowego. Konie spłoszone zwietrzywszy nieprzyjaciela, rzuciły się nagle w bok, a następnie puściły się w tak szalonym pędzie, że zaledwie je z największem wysileniem wstrzymać zdołano.

Dyrekcya fabryk tytoniów węgierskich zamówiła u dyrekcyi fabryk tytoniów austryackich znaczną ilość papierosów, skutkiem czego dyrekcya w Wiedniu dostawę rozdzieliła na różne fabryki, z których na Kraków przypada jeden i pół miliona sztuk.

Dwa nowe pisma. W Poznaniu zaczął wychodzić od Nowego Roku *Wielkopolanin* pod redakcyą F. Turczyńskiego. Wychodzić będzie dwa razy na tydzień. — W Bytoniu ukazało się tygodniowe pismo polityczne *Goniec Górnoszlązki* pod red. Stan. Przyniczyńskiego.

P. Ludw. Jenike, zasłużony redaktar warsz. *Tygodnika Ilustrowanego* obchodził w tych dniach 30-to letni jubileusz pracy redaktorskiej. Grono kolegów i przyjaciół złożyło mu hołd i ofiarowało piękny upominek.

W loteryi liczbowej wiedeńskiej od dwóch lat ani razu nie wyciągnięto liczb: 7, 60, 71, 73 i 87. W ubiegłym roku było 27 ciągnień, liczbę 33 wyciągnięto pięć razy, cztery liczby 4 razy, 16 liczb trzy razy, 17 liczb dwa razy, 27 liczb po razu, a 25 ani razu. Z tych ostatnich pięć wyżej wymienionych już od dwóch lat nie wyciągnięto.

Br. Rothschild Wojciech w Wiedniu przesłał z okazyi 600letniego jubileuszu dynastyi Habsburgskiej wcale pokaźną sumkę 150.000 złr. na ręce burmistrza Wiednia, przeznaczając ją na założenie schroniska dla opuszczonych i osierociałych dzieci bez różnicy wyznania i przynależności. Gmina Wiednia ma wykonywać protektorat nad tym zakładem. Suma ta ma być tylko początkiem w utworzeniu odpowiedniego kapitału, który za przykładem wspaniałomyślnego inicyatora pewnie znacznie wzrośnie.

Nasze pszczoły w Australii. Tamtejsi koloniści zrobili ciekawe spostrzeżenie na pszczołach przywiezionych z Europy do Australii Nasze pszczoły przez pierwsze dwa, trzy lata wyrabiają tam miód tak samo, jak u nas. Rozmnażają się, rosną nadzwyczaj szybko i utrzymują ule w wielkim porządku. Po dwóch, najwyżej trzech latach, zaprzestają zupełnie wyrabiania miodu i oddają się zupełnemu próżniactwu! Naturaliści, którzy badali tę zmianę w charakterze pszczoły, przyszli do tego przekonania, że pszczoły przekonawszy się, iż w tej części świata, gdzie je przewieziono, ciągle jest lato, nie wyrabiają miodu.

Jeden żołnierz kosztuje rocznie: w Anglii 2.500 franków, w Rosyi 1.200 fr., we Francyi 1.170 fr., w Belgii 1.050 fr., w Niemczech 975 fr., w Turcyi 920 fr., we Włoszech 915 frank., w Danii 800 franków, w Hiszpanii 775 franków, w Austryi 720 franków.

Paryż, Wiedeń i Berlin. Paryż ma na 2,226.000 mieszkańców 23 teatry, 3 cyrki i 6 koncertowych gmachów. Wiedeń na 1,104.000 mieszkańców tylko 7 teatrów, 6 sal koncertowych i 1 cyrk. Berlin na 1,300.000 ludności 13 teatrów, 5 koncertów i 1 cyrk. Liczbą tą nie są oczywiście objęte koncertowe kawiarnie, *cafés chantants* i Tingeltangle, których liczba w tych trzech stolicach bardzo znaczna. Z powyższego wykazu wynika, iż Wiedeń posiada jeden teatr na każde 78.000 mieszkańców. Paryż na 70 tysięcy, a Berlin na 68.000 mieszkańców.

Szkoły w Europie. Niemcy na 45 milionów mieszkańców mają 60.000 szkół, do których uczęszcza 6 mili[illegible] Wydatek [illegible] ludności 2[illegible] fen. Anglia: 34 m. [illegible]ców, 5[illegible].000 szkół, 3 miliony uczni. Wydatek na głowę 1 marka 60 fen. Austro Węgry 37 mil. mieszkańców. 30.000 szkół, 3 miliony uczni, wydatek 1 marka 40 fen. Francya 37 milionów mieszkańców, 71.000 szkół, $4^3/_4$ mil. uczni, wydatek 1 marka 30 fen. Hiszpania 17 mil. mieszkańców, 20.000 szkół, $1^1/_2$ mil. uczni, wydatek 1 marka 20 fen. Włochy: 28 mil. mieszk., 47.000 szkół, $1^8/_{10}$ mil. uczni, wydatek 75 fen. Rosya: 74 mil. mieszkańców, 32.000 szkół, $^1/_{10}$ mil. uczni, wydatek 20 fen.

Elektryczność w zastosowaniu do przemysłu wzięła sobie za cel firma warszawska Kuksz, Lucotke i Grether, uzyskawszy współpracownictwo inżyniera elektryka p A. Gravier, którego wynalazki nabyte przez pomienioną spółkę otrzymały na dwóch międzynarodowych wystawach elektryczności w Paryżu złoty, a w Londynie srebrny medal. Spółka uzyskała przywilej na system podziału i spożytkowania ekonomicznie prądu elektrycznego w Anglii, Francyi, Austryi, Danii, Norwegii, Szwecyi, w Niemczech i Włoszech. Przyrządy do urządzenia podziału prądu elektrycznego, motory, maszyny dynamo-elektryczne i lampy wyrabia spółka w Warszawie, a obecnie urządza oświetlenie elektryczne fabryk kilku, przędzalni w Warszawie i w Łodzi.

Żołądek kaczki. W pewnym prywatnym domu w górnym Szlązku zabito swojską kaczkę, która cieszyła się najlepszem zdrowiem. Przy oprawianiu jej w kuchni, dostrzeżono trzy kolczaste końce wychodzące z żołądka. Gdy rozerżnięto żołądek znaleziono w nim: małe gwoździe, takie jak się używa do obijania mebli, duży guzik metalowy i kilka małych kawałków porcelany z jakiegoś rozbitego naczynia. Otwory przez które trzy końce gwoździ ukazywały się z żołądka, nie były wcale zranione, tylko mocno zczerniałe, z czego wnosić wypada, iż te przedmioty już dłuższy czas znajdowały się w żołądku.

Na pomnik Mickiewicza złożył na ręce Prezydenta miasta dra Weigla p. Juliusz Grosse, radca miasta, 16 złr. Kwotę umieszczono na książeczkę Kasy Oszczędności Nr. 54189.

Na sprowadzenie zwłok Mickiewicza złożył na ręce Prezydenta dra Weigla Radca magistratu Turnau kwotę 2 złr. 50 ct. zebraną w miesiącu grudniu w Wydziale III Magistratu w puszce na ten cel przeznaczonej, którą umieszczono na książeczkę Kasy Oszczędności Nr. 57.020.

Wiadomości urzędowe. Cesarz potwierdził wybór ks. Eustachego Sanguszki na prezesa, a dra Karola Kaczkowskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Tarnowie, zaś dyrektora seminaryum nauczycielskiego męzkiego we Lwowie Zygmunta Sawczyńskiego, i historyka Henryka Schmitta mianował członkami galicyjskiej Rady szkolnej krajowej na dalszy okres trzyletni.

Namiestnik zamianował oficyała Dyrekcyi policyi w Krakowie Edwarda Weissa adjunktem urzędów pomocniczych, zaś kancelistę tejże Dyrekcyi policyi Antoniego Siatkowskiego oficyałem c. k. Dyrekcyi policyi w Krakowie.

Wieczorek w Kole artystyczno-literackiem.

Koło artystyczno-literackie obchodziło wczoraj drugą rocznicę swego zawiązania uroczystym wieczorkiem muzykalno-deklamacyjnym i wspólną wieczerzą. Nie pamiętamy w Kole wieczorku równie miłego, jak wczorajszy i zabawy ożywionej równie serdecznem ciepłem. Nastrój uczestników był przedziwny. Każdy czuł się między swoimi, a swobodna rozmowa, tryskająca niewymuszonym dowcipem, przeciągnęła się do północy, dłużej nawet. Ten czarodziej, który tak rzadko zjawia się między nami, humor staropolski, wionął na uczestników zabawy jakiemś tchnieniem wesołości i koleżeńskiej harmonii, świadczącej najlepiej o żywotności Koła. Dość, że pamiętnym będzie długo ten wieczór tym, którzy w nim wzięli udział. A kto nie był — niech żałuje.

Część deklamacyjno-muzyczna wielce była urozmaiconą i dobrą daje otuchę powodzenia środowych wieczorków. P. Szymański, artysta dramatyczny, dał początek zabawie wyborną deklamacyą humorystycznego wiersza Rodocia „Zejście muzyków na ziemię", w której Jowisz, udręczony przez te dzieci Apolina, strąca je niemiłosiernie z Olimpu na nasz padół.

Część muzyczna była bardzo rozmaitą i składała się z trzech drobnych i bardzo ładnie wykonanych przez p. Cinka utworów na wiolonczelę — następnie dwóch z wielkiem życiem zaśpiewanych przez p. St. Niedzielskiego utworów własnych i z fantazyi na flet wykonanej przez flecistę p. Fiedlera.

Zadowolenie, jakie wywołała pierwsza deklamacya p Szymańskiego, głośniejszemi jeszcze objawiło się oklaskami po wygłoszeniu przez tegoż z większą jeszcze finezyą i humorem drugiego utworu Rodocia, prawdziwej perły między jego humorystycznemi wierszami: „Jowisz dziedzicem wioski w Galicyi".

Do skromnej wieczerzy zasiadło blisko 100 członków. Nie strzelały w górę korki szampana — ale strzelały dowcipem liczne toasty wzniesione z kieliszkiem węgierskiego. Szereg toastów otworzył prezes Koła p. Juliusz Kossak, toastem na powodzenie Koła jako całości i na powodzenie każdego członka z osobna. Nowy rok jest początkiem trzeciego roku istnienia Koła a żywy udział członków i wzrastanie ich liczby, dozwala mieć dobrą nadzieję o przyszłości, mimo zarzutów, z któremi w ostatnich czasach niespodzianie się spotkało. Z tą nadzieją wychylił prezes kielich, aby za rok zebrali się wszyscy znowu w komplecie.

P. dyrektor Niedzielski, siedzący obok p. Bałuckiego, wniósł z nim razem toast „zbiorowy", do którego jak powiedział, on jako śpiewak dostarcza głosu a p. B., z powodu chrypki niemogący mówić, słów. I zakończył:

Ten Kossak dobrodziej.
To tęgi kołodziej,
Bo Koło, co się rozlata,
Trzyma w kupie już trzy lata.

„Niech żyje Kossak! niech żyje nasz kołodziej!" zawtórowano jednogłośnym okrzykiem. Zaledwie odpowiedział szanowny i kochany prezes staropolskiem „Bóg zapłać!", nawiązał sekretarz Koła, dr German przemowę swą do wygłoszonego na wieczorku wiersza Rodocia i zakończył improwizacyą:

„Z Olimpu wyżyn zepchnięta
Rzesza muzyków wesoła,
Zabrawszy swe instrumenta
Przybyła dzisiaj do Koła.

I serca nam tu raduje,
Gra nam i śpiewa tak mile...
Niechże tam Jowisz żałuje,
Że zwaryował na chwilę.

My więc z Olimpu drwiąc głośno,
Pijmy śród głośnych okrzyków
Z miną wesołą, radośną,
Za zdrowie naszych muzyków!"

Ksiądz kan. Polkowski w pięknej przemowie dał odprawę malkontentom po za Kołem, którzy występują z wymaganiami niemożliwemi do urzeczywistnienia i sprzecznemi z założeniem Koła, które nie zawiązało się w celu prowadzenia uczonych dyskusyj o sztuce i literaturze, ale w celu stworzenia ogniska towarzyskiego dla artystów i literatów. Temu zaś zadaniu Koło w zupełności odpowiada. Wniósł zdrowie „przyjaciół Koła". P. Bartoszewicz uchylił bliżej zasłony co do owych malkontentów, których *Gaz. Krak.* zorganizować usiłuje w osobne Koło artystyczne „*des buveurs d'eau* bez restauracyi i kawiarni" wyrzekających się wspólnej dorocznej wieczerzy i mających się zbierać dla „szerszej rozprawy w kwestyach literacko-artystycznych," aby „stać się przewodnikiem życia umysłowego, wywrzeć silny wpływ na Kraków i w niektórych kwestyach stać się dla niego wyrocznią." (*Gaz. Krak.* nr. 229). P. Bartoszewicz w tryskającym dowcipem wywodzie podniósł, że wszelkie obawy o los Koła z powodu tych projektów są płonne: finanse Koła są względnie lepsze niż niejednego mocarstwa; po rozwiązaniu ugody z p. Dyktarskim, Koło ma obecnie autonomię w sprawach oświaty, bo ma własny gaz i własne gazowe rury, a mieć własną oświatę i własne rury, to coś warte. Liczne zebranie dzisiejsze dobrą także napełnia otuchą i chęcią szczerą, aby odtąd rocznica Koła trzy razy do roku się odbywała.

Skarbnik i gospodarz Koła, p. Abramowicz wniósł „kochajmy się." Pomimo tego toastom nie było końca. P. Horain pił zdrowie artystów malarzy i art. dramatycznych. Prezes Kossak zdrowie weteranów polskich, na co odpowiedział jeden z tychże, p. Mik. Bołoz Antoniewicz (autor „Anny Oświęcimównej") jędrnym patryotycznym wierszem i wniósł toast na cześć „całości ojczyzny," a następnie drugi również wierszem na cześć poległych za ojczystą sprawę. P. Pawlikowski zwracając uwagę, że po „kochajmy się" wniesionem przez p. Abramowicza, według tradycyi nie woino toastów dalszych wnosić, radził, aby zacząć znowu od początku i pić zdrowie prezesa, albo wypić wszystkie toasty razem w „zdrowiu sandomierskiem". Ksiądz kan. Polkowski wniósł zdrowie artystów dramatycznych, — p. Teleżyński, redaktor *Gaz. Krak.* zdrowie p. Szymańskiego, p. Arwin, art. dram. zaimprowizował toast na cześć ks. Polkowskiego, p. Antoniewicz na cześć Horocha, p. Niedzielski wiceprezesa p. Asnyka, p. Pawlikowski nawiązując przemowę do toastu ks. Polkowskiego wniesionego dla „przyjaciół Koła", wyraził zdanie, że gdy „sandomierskie zdrowie" szeregu toastów nie zakończyło, to można śmiało wypić zdrowie owych wspomnianych przez poprzednich mówców „malkontentów i nieprzyjaciół Koła", bo oni prędzej czy później z Kołem będą musieli złączyć swoje odrębne kółko. Nim się to jednak stanie, to w obec nieprzyjaznych agitacyj wypić należy toast „nie dajmy się." P. Romanowicz przypomniał, że „nie dajmy się" miało niegdyś szersze polityczne znaczenie i odnosiło się nie do drobnych spraw lokalnych, ale do spraw narodowej i dla tego następował zwykle po tym toaście drugi toast „wybijmy się"! P. German przypomniał zasługi skarbnika i gospodarza Koła i zakończył improwizowanym wierszykiem:

„Tego, co pieniądze zbiera
I dobrej rady użycza,
Piję zdrowie kasyera,
Abramowicza!"

Po zdrowiu gospodarza nastąpiło zdrowie jego poprzednika, p. Bartelsa, złożonego obecnie chorobą, dalej zdrowie sekretarza i jeszcze kilka innych, a to toastowanie bez wina byłoby się przeciągnęło bez końca — bo nie było popisem oratorskim, ani czczym ceremoniałem, ale serdecznym uczuć wylewem. Czuli to wszyscy, iż to, co spoiło artystów i literatów krakowskich w jedno Koło, rozerwać im się nie dozwoli. Rozbudzone raz życie towarzyskie staje się potrzebą życia dla tych, którzy w niem udział wzięli.

Krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej.

Po dniu 10 października 1882 do końca grudnia b. r. zapisały się na członków Towarzystwa następujące osoby:

Pp. Bąkowski Klemens akad. i Boguska Klementyna z Warszawy z wkł. r. po 1 złr., Braus Józef z wkł. m. 10 cnt., Blumenfeld Józef ze Szczakowy z wkł. półr. 2 złr., 50 cnt., Czerwiński Józef ze Świątnik górnych z wkł. kwart. 30 c., Cipres Michał i Cehak Leon z Wieliczki z wkł. mies. po 10 c., Dębski Błażej ze Świątnik górnych i Dobrzycki Wł. medyk z wkł. r. po 1 złr., Dębski Józef ze Świątnik górnych z wkł. półr. 50 c., Drezdner Samuel i Dembicer Mojżesz z wkł. m. po 10 cnt., Grychowski Wiktor akad. z wkł. m. 20 cnt., Hegenberger Marceli właść. realn. z wkł r. 3 złr., Hebenstreit Karol naczelnik stacyi Ptaszkowy z wkł. r. 1 złr., Jendlówna Marya z Liszek z wkł. półr. 1 złr., Jeleniowa Marya z Wiednia z wkł r. 2 złr., Judycki Jan dzierżawca Rząski szlach. z wkł. r. 3 złr., Janikowska Emilia nauczycielka z Podgórza z wkł. m. 10 c., Jakesz Ignacy z wkł. 4-m 40 c., Kranz Michalina kierown. szkoły żeńs. w Podgórzu i Korecki Tadeusz prawnik z wkł. m. po 10 c., Kronhauser prawnik i Kronenberg akad. z wkł. kwart. po 30c., Koturba Franciszek ze Świątnik górnych z wkł. kwart. 25 c., Kulakowski Teodor z wkł. półr. 50 c., Koturba Piotr i Koturba Wojciech ze Świątnik górnych z wkł. r. po 1 złr., Kowalski Ludwik naczelnik stacyi w Szczakowy z wkł. r. 5 złr., Łaska Bron. nauczycielka w Podgórzu, Leopold technik i Langer Salom. z wkł. m. po 10 c., Lieban Leopold z Kawęciny z wkł. kwart. 25 cnt., Lissowski Karol medyk z wkł. za 4-m. 1 złr., Mossoczy technik i Mürrisz W. z wkł. m. po 10 c., Miziura ze Świątnik górnych z wkł. kw. 25 c., Mysztowicz akad. z wkł. półr. 1·80 cnt., Nowakowska Paulina nauczycielka z Podgórza z wkł. m. 10 cnt, Nawała Jan ze Świątnik górnych z wkł. kwart. 25 c., Nowakowski Jan Nep. z wkł. r. 1 złr., Dr. Nowicki Apolinary, Ohrenstein Dawid z wkł. m. 10 c., Pomiankowska Helena z wkł. m. 10 c., Piero Bol. z wkł. m. 20 c., Podgórski Jan kierownik szkoły w Szczakowy z wkł r. 1 złr., Perlberger J. S. z Wieliczki z wkł. półr. 2 złr. 50 c., Ruciński Włodź. i Rozenzweig Jan akad z wkł. m. po 20 c., Rejman Maurycy z Wieliczki z wkł. 2-m 1 złr., Siatkowski Stefan nauczyc. z Podgórza, Samuel A., Samuel Michał, Spira Jzak i Stein Abrah. z wkł. m. po 10 c., Spałek Maciej kontr. kasy m. i Skalski Jan urzędn. Rady pow. krak. z wkł. kwart. po 30 cnt. Skoraczewski Wojciech z wkł. półr. 60 c., Stefczyk Franc. sekretarz Rady pow. krak., Słomka Stan. ze Świątnik górnych i Stajer technik z wkł. r. po 1 złr., Stahlberger Teodor dyrektor gimnazyum św. Jacka z wkł. r. 2 złr., Tołoczko technik. Terlikiewicz Teofil naucz. ze Świątnik górnych i Turnau Ludwik radca magistratu z wkł. r. po 1 złr., Urbańczyk Franc. inżynier przy Radzie pow. w Chrzanowie z wkł. 8-m. 2 złr. Wohlfeld. akad. i Zagórska Eleon. naucz. z Podgórza z wkł. m. po 10 cnt., Zembaczyński Kajetan z wkł kwart 30 c., Zaczek Józef ze Świątnik górnych z wkł. kwart. 25 cnt., Zwoliński Maciej prof gim. św. Jacka z wkł. r. 1 złr

Dalsze dary Pp. Benedykt Lipkowski właściciel dóbr złożył 50 rubli na zakładanie kursów praktycznych, Karol Lange darował około 100 dzieł dla czytelni ludowych; Składka wilijna oświatę lud. 2 złr. 40 cnt., Dr. Apol. Nowicki ofiarował 40 egz. wizerunku Piotra hr. Moszyńskiego, przeznaczając dochód z rozprzedaży na rzecz Towarzystwa, wizerunki te można nabyć w administracyi *Nowej Reformy*. Darodawcom składa Wydział serdeczne podziękowanie.

Zarazem uprasza Wydział wszystkich członków Towarzystwa dotąd zapisanych, ażeby wkładki za rok 1883 raczyli nadsyłać wprost do „biura Wydziału" — Rynek 22. I. p.

W Krakowie 31 grudnia 1882.

Z Wydziału krak. Tow. oświaty ludowej.

Dr. Wilhelm Dadlez sekretarz.

Repertoar teatralny.

Sobota 6 stycznia: „Dwa światy" Okt. Feulleta, przekład Z. Sarneckiego.

Niedziela 7 stycznia: „Noc świętojańska" Staszczyka.

Ludowa literatura ruska w Galicyi.

(Ciąg dalszy)

Przyznaje tedy autor, że była zgoda, nie wspomina, żeby ta zgoda była wyciśnięta siłą lub polską intrygą, bo tego powiedzieć nie może, ale tę zgodę wymyśloną przez Polaków uważa za coś bardzo złego. To braterstwo, tę równość odrzuca, choć milcząco przyznaje, że Polacy różnicy nie robili, że nie brali za złe swej braci, gdy ta mówiła po rusku i należała do cerkwi: dzisiejsi zaś przewodnicy Rusi mają za złe Polakom, że są Polakami, a jak mówi ks. Daniło Taniaczkiewicz (Cisar Josif II *Proświta* Nr. 58, 1880, str. 29), „że na nieszczęście są Sławianami"!

Ojciec Dobrjański dowiedział się nakoniec, że jest Rusinem i czytając „kroniki russkie, spisywane przez miłych Bogu ludzi w klasztorach Rusi, a którzy z uczciwą miłością prawdy opowiadają fakta aż do najścia polskiego (!) Karamzina, Bantysza-Kamieńskiego", dowiedział się także, „że prawda była i jest po stronie Rusinów, a krzywda szła od ksiondzów-jezuitów i od bujnej szlachty polskiej". (str. 18 i 19).

W przypisku podaje autor fakt, że „Spirydjon Litwinowicz zawsze zawzięcie sprzeczał się z Polakami i jeszcze za pobytu w konwikcie w Wiedniu, jak też i po powrocie do Galicyi pisał ostre skargi przeciw latynopolskim konwiktorom w Wiedniu i takie skargi czyli memoranda podawał nawet do najwyższej rządowej władzy".

Te brzmiącym wyrazem ochrzczone memoranda pisane do najwyższej władzy przeciw kolegom, zowią się w języku uczciwych ludzi denuncyacyami. Wielbi je p. Dziedzicki, ze smutkiem to widzimy, jak ze smutkiem widzieliśmy uwielbienie pewnego grona młodzieży dla takich samych skarg na kolegów, pisanych przez młodego Naumowicza.

Ale wróćmy do zgody. „Był wtedy — mówi dalej autor (str. 26) — tak smutny dla Rusi czas, że nie tylko język russki ale staro-russki czyli russko-cerkiewny, w którym Ruś nasza w cerkwiach swoich do Boga się modliła, wydany był na haniebne pośmiewisko i pogardę wyższych warstw narodu.

Bo bracia nasi Polacy podbiwszy nasz kraj przed pięciu wiekami a od jakich dwustu lat narzuciwszy nam „zgodu" (podkreślone w orygin.) albo tak nazwaną „unię" doprowadzili już wtedy swoją sztukę wynarodowienia Rusi do takiego stopnia doskonałości, że jak przedtem bojary tj. szlachta russka, tak teraz nawet popy i popowicze nasi wstydzili się po russku mówić i święty język swój cerkiewny rozumieć przestali, i jeszcze z poważnych jego wyrazów niewdzięcznie i „bezczestnie" się natrząsali. Sami nawet popi i popowicze russcy śpiewali wtedy ułożoną przez polskich ksiondzow wyśmiewającą kolędę:

Rusyn każe: hałyłuja, pomyłuja!
Knyszy, pyrohy znosyty
Narodzonego Boha chwałyty i t. d.

To już prawdziwie widocznej złej woli potrzeba, ażeby w tej niewinnej kolędzie widzieć natrząsanie się z Rusinów i ich obrządku.

Tak samo tylko uprzedzeniu z góry powziętemu trzeba przypisać w tymże przedmiocie wyrzeczone słowa: (str. 31) „tylko polityka Polaków, język cerkiewny Rusinom na wzgardę i pośmiewisko wystawiała."

....„Dobrzański rozproszył ciemność i nieuctwa i uprzedzenia względem języka cerkiewnego, w który Polacy Rusinów długo utrzymywali" (!) (loco citato)... „russko-cerkiewny obrządek (str. 32) wtedy pod działaniem polskiej polityki tak strasznie przez nas zaniedbany i pogardzony."

Zkąd autor takie fałsze historyczne czerpał? A mowa tu o tysiąc osiemset trzydziestu latach. Ale ciekawszy i ważniejszy jest ustęp: (stronnica 40 i 41).

„W russkim Przemyślu naszym od wieki wieków panowali od 900 lat wyłącznie russcy biskupi; dopiero z podbiciem halickiej Rusi przez Polskę, nastali tu od jakich 350 lat, obok russkich władyk także łacińsko-polscy biskupi, którym, jako Polakom, za panowania Polski większa cześć i powaga była nadana. Niechętnie przyjęli nasi Rusini tę większą powagę polskich biskupów; ale jakoś nakoniec, przyjąwszy unię, zabezpieczyli sobie u papieża i u Polaków dla naszego świętego russkiego obrządku — choć dwa ważne warunki: 1) żeby tenże święty russki obrządek odprawiał się dla nas po wsze wieki w starosławiańskim języku i z zastosowaniem grecko-russkiego kalendarza; 2) żeby duchownym naszym, według obyczajów najdawniejszych czasów chrześciaństwa, wolno było prawnie żenić się i dobrymi ojcami rodziny być.

No, widzicie bracia, dawna nasza „unia" czy „religijna zgoda" (cudzysłowy w oryg.) z Polakami jeszcze tak dla nas nie byłaby licha (szczególne wyznanie w ustach autora), gdyby nam dotrzymano choć tych dwóch powyższych warunków (a gdzież co przeciw nim uczyniono?) bez których już nam aniby istnieć nie można było.

I zdawałoby się istotnie, że nie ma na świecie nic łatwiejszego, jak te dwa skromniutkie warunki „świętej zgody" (cudzysłowy w oryg.) przez papieży rzymskich i przez królów polskich przyjęte i niejednokrotnie potwierdzone, z obu stron chronić i ich dotrzymać.

Ale pokazało się i pokazuje nawet i teraz, jaśniej i widoczniej, że te dwa warunki ze strony ksiondzow łacińsko-polskich nigdy nie mogą być szczerze przyjęte, ani tem mniej szczerze czy nieszczerze dotrzymane!

Oto dlatego — bo u Polaków ich obrządek religijny odbywa się w języku łacińskim, który to język ksiondzy ich uważali i uważają jako „jedynie święty i jedynie zbawczy dla całego świata" a do tego ksiondzom tak polskim jak i wszystkim łacińskim na tym świecie, pod żadnym pozorem, nie wolno się żenić; — u nas zaś Rusinom przeciwnie, języka łacińskiego do russkiego obrządku po wiek wieki nie wolno wprowadzić, a nasi ojcowie duchowni uprawnieni są według bożego zakonu żyć w małżeństwie.

W tem to właśnie jest ta wielka między Polakami różnica, nad którą jeśli bliżej się zastanowisz, przekonasz się najwidoczniej: „że jedno i drugie — to jak niebo i ziemia — i *zbliżenia tu nie będzie, chyba jedno drugiem całkowicie zawładnie.*" (D. c. n.)

Dział ekonomiczny.

Pocztowe kasy oszczędności. Według rozporządzenia ministra handlu z d. 29 grudnia 1882, wchodzą w życie od dnia 12 stycznia br. pocztowe kasy oszczędności w następujących miejscowościach Galicyi i Bukowiny:

W Galicyi:

Babice, Baligród, Barszczowice, Bartotów, Bednarów (dworzec kolei), Bełzec, Bircza, Bóbrka, Bohorodczany, Bolechów, Bolszowce, Borszczów, Borynia, Borynicze (dworzec kolei), Borysław, Brodki, Brody (miasto), Brody (dw. kol.) Brzeżany, Brzozdowce, Brzozów, Budzanów, Bukaczowce. Bukowsko, Bursztyn, Busk. Cewków, Chmielówka, Chodorów, Chorostków, Chrewt, Chyrów (dw. kol.), Cisna, Czerlany, Czernelica, Czortków. Dawidów. Dobromil, Dobrotwór, Dobrowlany, Dolina, Drohobycz, Dublany. Dukla, Dunajów, Dupliska. Felsztyn. Gaje, Gliniany, Grab, Grodek pod Lwowem, Grzymałów. Halicz, Hłuboczek-Wielki, Hruszów, Husiatyn, Hussaków. Iławce, Jabłonów, Jagielnica, Janów pod Lwowem, Janów pod Trembowlą, Jarosław, Jaryczów, Jaśliska, Jaworów, Jazłowiec, Jezierna, Jezupol. Kalnica, Kałusz, Kamionka-Strumiłowa, Kasperowce, Klimiec, Kniaże, Knihynice, Kołomya, Komarno, Korczyna, Koropiec, Kossów, Kozaczówka, Kozłowa, Kozłów, Krakowiec, Kranzberg, Krasiczyn, Krechowice (dworzec kolei), Krościenko pod Chyrowem, Krosno, Krukienice, Krzywcza nad Sanem, Krzywcze, Kulików, Kurowice, Kurzany, Kutty. Łąka, Łanczyn, Lwów (dworzec kolei), Lwów (filia I), Lwów (filia III), Lwów (miasto), Leszniów, Łomna, Łapuszanka-chomina, Lubaczów, Lubień-wielki, Lubicza-królewska, Łupków, Lutowiska, Łysiec. Mariampól, Miejsce, Miękisz-nowy, Mielnica, Mikulińce, Milatyn-nowy, Monasterzyska, Morszyn (dworzec kolei), Mościska, Mosty-wielkie, Mrzygłód, Mszana pod Bartatowem, Mużyłowice.

Nadworna, Narol, Nawarya, Niemirów, Niżankowice, Niżniów, Nowe Miasto, Nowesioło pod Stryjem. Obertyn, Olesko, Oleszyce, Olszanica pod Ustrzykami, Olszanica pod Złoczowem, Olszany, Ożydów. Peczeniżyn, Perechińsko, Pieniaki, Pistyń, Podhajczyki pod Trembowlą, Podkamień pod Brodami, Podwołoczyska (dw. kol.), Podzamcze (dw. k.), Potok złoty, Potylicz, Probużna, Pruchnik, Przemyśl, Przemyślany. Radymno, Rohatyn, Romanow, Rozdół, Rożniatów, Rudki, Rybotycze, Rymanów. Sądowa Wisznia, Sambor, Sanok, Sassów, Schodnica, Sieniawa, Skała, Skałat, Skole, Słoboda rungórska, Słobódka leśna, Smorze, Śniatyn, Sokal, Sokołówka, Solina, Sołotwina, Stanisławów (miasto), Stanisławczyk, Staresól, Staremiasto, Staresioło (dw. k.), Stojanów, Strussów, Stryj, Strzeliska nowe, Świrz, Szczerzec, Szczurowice, Szkło. Tarnawa niżna, Tarnopol, Tarnoruda, Tartaków, Tłuste, Tuchołka, Turka pod Samborem, Turka pod Kołomyją. Turze, Tyrawa wołoska, Tyśmienica. Uhersko, Uhrynów, Ułaszkowce, Uścieczko, Uście zielone, Uścierzyki, Ustrzyki dolne. Waręż, Weissenberg, Wielkie Oczy, Witków nowy, Wojniłów, Wojtkowa, Wojutycze, Wola Michowa, Wolica, Wybranówka, Wysocko wyżne. Zabłotce, Zadwórze, Zagórz (dw. kol.), Zaleszczyki, Załucze (dw. k.), Załuż, Zamartynów, Zapałów, Zarszyn, Zawałów, Zbaraż, Zborów, Złotniki, Żółkiew, Żołtańce, Żurawica, Żurawo, Żydaczów.

Alwernia, Barycz, Bestwin. Biała, Biecz, Bierzanów, Błażowa, Bochnia, Bogumiłowice, Bojanów, Bolesław, Brzesko. Ciężkowice, (dw. k.) Cło, Czarny Dunajec, Czchów, Czorsztyn, Czudec. Dębica, Dębowiec, Dobczyce, Droginia, Dziewin. Frysztak. Gawłuszowice, Głogów, Grębów, Gródek nad Dunajcem, Grodzisko, Gromnik, Grybów. Izdebnik. Jasło, Jaworzno, Jeleśnia, Jordanów. Kamień, Kańczuga, Kenty, Koćmyrzów, Kołaczyce, Kozy, Kraków (dw. k.) Kraków, (filia) Krościenko nad Dunajcem, Krzeszowice. Łącko. Łańcut. Lanckorona, Leżajsk, Limanowa, Lipnica murowana, Liszki, Łodygowice. Maków, Mielec, Mogilany, Mszana Dolna, Mucharz, Myślenice. Nadbrzezie, Nowy Targ, Niebylec, Niepołomice, Nisko. Okocim, Ołpiny, Oświęcim (dw. k). Oświęcim (miasto). Pilzno, Pleszów, Podgórze, Porąbka, Przecław, Przeworsk. Rabka, Rajcza, Ranisów, Ropa, Rozwadów, Rudnik, Ryglice, Rzegocina, Rzepiennik strzyżewski, Rzeszów. Stary Sącz, Nowy Sącz, Sarszyna Sierosławice, Skawina, Skomielna biała, Skrzydlna, Slemień, Słotwina pod Brzeskiem, Snietnica, Sokołów, pod Rzeszowem, Strzyżów, Sucha, Świątniki górne, Szczakowa (dw. k.), Szczucin, Szczurowa. Tarnobrzeg, Tarnów, Tęgoborze, Trzebinia, Trzebinia (dw. k.), Treiana, Tuchów, Tyczyn, Tymowa. Ulanów, Uście solne. Wadowice, Wieliczka, Wilamowice, Wiśnicz pod Bochnią, Wiśniowa, Wojnicz. Zabieżów, Żabno, Zakluczyn, Zator, Zawoja, Zołynia, Żywiec.

Na Bukowinie:

Arbora. Banilla ruska, Berhomet, Bojan, Bossancze. Czerepkowce (dw. k.), Czerniowce, (dw. kol.), Czerniowce (miasto) Dawideny, Draczyniec. Fratowce stare. Gurahumora. Hadiksalva (dw. k.), Jakobeny, Illischestie, Iczkany (dw. k.), Izwor. Kaczyła, Kadobestie, Kapukodrului, Kimpolung, Klimowie, Kocman, Kuczurmare, Kuczurmik, Kupka. Luzan. Mardzina, Mazanajestie, Milleschowce (dw. k.). Nepokołowce, Nowosielica. Okna. Pojana-Stampi. Pozoritta, Putilla (Storonecz), Putilla (Uście). Radcwce. Sadogora, Seletin, Sereth, Solka, Stanestie dolne, Stawezan, Storożynec, Straza, Stulpikany, Suczawa. Theodorestie, Toporowce. Waleputna, Wama, Waszkowce nad Czeremoszem, Watra-Dorna, Watra-Mołdawica, Wikow dolny, Wiznic nad Czeremoszem. Żadowa, Zastawna, Zuryn.

Wiedeń, 3 stycznia.
Pszenica na wiosnę rok 1883 10·03 —10·05, gotowa 9·75 —10·50, na jesień 10·30 —10·35. Owies na wiosnę 7·— — 7·02. Owies na jesień 6·25 — 6·40. Owies handlowy 6·60 — 6·65. Żyto węgierskie 7·55 — 7·80 Żyto na wiosnę 1883 7·72—7·75. Żyto na jesień 7·55 —7·80. Kukurudza na grudzień 6·52 — 6·55 gotowa 8·70—8·80.
Spirytus 31·25—32·50.
Nafta 24·——24·25.

Ostatnie wiadomości.

Z Petersburga donoszą nam: Wlangali towarzysz ministra spraw zewnętrznych, otrzymał z Berlina wiadomość, iż przymierze austro-niemieckie nie obejmuje żadnego porozumienia co do losów Królestwa Polskiego na wypadek wojny z Rosyą. Wiadomość ta dość dla nas ważna, sprawiła w Petersburgu dobre wrażenie. Wyszło tu sprawozdanie kontrolera państwa, z którego się okazuje, iż ministerstwo wojny przekroczyło w r. 1881 budżet wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych o 19 milionów rubli srebrem. Z innych wiadomości zostających w związku z przygotowaniami Rosyi do możliwej wojny, zasługuje na uwagę, iż minister skarbu Bunge otrzymał rozkaz carski, aby przedsięwziął odpowiednie środki celem powiększenia funduszu kruszcowego. Ministerstwo dokłada wszelkich starań, aby podnieść wartość pieniędzy papierowych. Porzucono tu zamiar zaciągnięcia wielkiej pożyczki zewnętrznej. Natomiast w wewnętrznych stosunkach handlowych dozwolono zawierać umowy na walutę kruszcową."

W początku stycznia podług starego stylu, w wileńskim sądzie wojennym sądzoną będzie sprawa pułkownika artyleryi Żukowskiego i urzędników wojskowych Możyna i Kasiuka. Wszyscy oni oddani zostali pod sąd, przez głównodowodzącego wojskami wileńskiego okręgu, za niedbałe pełnienie obowiązków w fortecy w Bobrujsku. Rewizya fortecy i jej magazynów wykazała brak 60 pudów prochu artyleryjskiego i 55 pudów prochu drobnego. Oskarżonemi są głównie Możyn i Kasiuk, pułkownik Żukowskij zaś pociągnięty został do odpowiedzialności tylko, jako zwierzchnik niedość ściśle pilnujący podwładnych sobie urzędników.

Z Odessy donoszą nam, że w fabryce Mitschela w News-Castle zamówiono dwa wielkie oceanowe krejzery za 1,288.000 rsr. dla rosyjskiego towarzystwa żeglugi i handlu.

W tych dniach wyjeżdża z Petersburga wicedyrektor departamentu dochodów niestałych do Rygi, Wilna, Białegostoku, Warszawy, Brześcia i Moskwy w celu udzielenia objaśnień co do nowych przepisów akcyzy tabacznej.

Telegramy „Nowej Reformy."

(Prywatne)

Lwów, 4 stycznia. Wczorajsze zgromadzenie wyborców było obrazem dzikiej anarchii. Zagaił je imieniem Koła politycznego Roszkowski. Do sali weszli bardzo licznie członkowie „Łączności i Zgody" z licznym zastępem niewyborców. Przewodniczącym obrano Euzebiusza Czerkawskiego. Dobrzańskiemu Janowi, który chciał rozwinąć program Koła względem przyszłych wyborów, nie dano przyjść do głosu. Natomiast słuchano Ciesielskiego, który wyliczał urojone zasługi ustępującej Rady miejskiej, a zakończył filipiką przeciw dziennikarstwu, twierdząc, że podkopuje przemysł krajowy, przyjmując inseraty zagraniczne.

Adwokat Dulęba wyraził żal, że profesor uniwersytetu potępia oświatę, naukę, postęp, cywilizacyę, a łączy się z żywiołami anarchicznemi dla niskich pobudek. Wrzask, hałas, wycia zapełniły salę tak, że Czerkawski musiał zamknąć posiedzenie. Gdy inteligencya ustąpiła, obradowali stronnicy „Łączności i Zgody" pod przewodnictwem Millereta.

(Wiadomość powyższa jest ze wszech miar niepomyślną i bardzo przykre robi wrażenie. Dowodzi ona, że prawdziwie anarchiczna robota tak zwanej „Łączności i Zgody" nie osłabła wcale, ale uwzięła się dalej kompromitować stolicę kraju i żywotne jej interesa narażać. Jak zawsze jednak tak i w tym wypadku, nie mniej należy obwiniać tych, co mogliby złamać te szkodliwe roboty, gdyby — trochę więcej energii, obowiązkowości, solidarności! *Red. N. Reformy).*

Praga, 4 stycznia. *Nar. Listy* donoszą o bliskiem zamianowaniu br. Salomona Alberta Rothschilda członkiem Izby panów.

Pokrok nazywa młodoczeskie manifestacye na cześć Gambetty, wypływem politycznego warcholstwa.

Petersburg, 4 stycznia. Ambasador Saburow wróci do Berlina celem wręczenia pisma odwołującego go z posady. Prawdopodobnie zastąpi go Orłow. Saburow ustępuje, ponieważ nie umiał nawiązać przyjaznych stosunków między Rosyą a Niemcami.

Tołstoj nakazał dziennikom pisać umiarkowanie o Niemcach. Moskiewskie dzienniki mniemają, że następstwem śmierci Gambetty będzie powrót dynastyi Burbonów i wojna odwetowa przeciw Niemcom.

Paryż, 4 stycznia. Ogromne tłumy ludu dążą do pałacu burbońskiego dla odwiedzenia wystawionych tam zwłok Gambetty.

Macon, 4 stycznia. Rzeki Laona i Doubs wystąpiły z brzegów. Kilka wsi stoi pod wodą.

Rzym, 4 stycznia. Rada ministrów uchwaliła nie wydać Austryi skompromitowanych w zamierzonym zamachu tryesteńskim.

Belgrad, 4 stycznia. Król zatwierdził utworzenie ministerstwa handlu.

Bukareszt, 4 stycznia. Deputacya bośniackich mahometan wniosła do rządu rumuńskiego prośbę o oddanie gruntów w Dobruczy wielu Bośniakom.

Konstantynopol, 4 stycznia. Wykryto tutaj przygotowania do spisku. Sytuacya bardzo niebezpieczna. Między sułtanem a Saidem zaszły nieporozumienia.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Paryż, 4 stycznia. Ojciec Gambetty upiera się przytem, aby zwłoki jego syna w Nizzy pochowano. Zwłoki będą zatem przewiezione do Nizzy. Uroczystość pogrzebania odbędzie się w sobotę przed południem. Liczne deputacye wezmą w niej udział.

Paryż, 4 stycznia. Dziennik *Siecle* chwali Duclerc'a za to, że odrzucił propozycyę Anglii względem Egiptu, spodziewa się, że Anglia nie będzie się sama izolować w obec ruchu panislamityckiego. Jeżeli Anglia nie uszanuje praw Francyi, musiałaby Francya starać się o obronę własnych interesów w porozumieniu z innemi mocarstwami, które życzą sobie utrzymania niezawisłości Egiptu.

Dublin, 4 stycznia. Sąd uznał Delaney'a winnym uczestnictwa w sprzysiężeniu zamordowania sędziego Lawson'a, i skazano go na 10 lat więzienia.

Rzym, 3 stycznia. *Moniteur de Rome* donosi, że papież i Jacobini przyjmowali pośrednika rządu rosyjskiego Buteniewa, który składał noworoczne życzenia. Errington wrócił do Rzymu. Doniesienia dzienników węgierskich o rozmowie kardynała Simovia z papieżem i Jakobinim są czystym wymysłem.

Petersburg, 4 stycznia. *Journal de St. Pet.* opiera się twierdzeniu *Times'a*, jakoby śmierć Gambetty mogła równowagę europejską zachwiać. Wielkie interesa wymagają dziś jak i wczoraj od Francyi utrzymania pokoju, wzajemnej ufności dla rozwiązania wielkich nasuwających się zagadnień.

Bukareszt, 4 stycznia. Wniesiono w Izbie i senacie projekt rewizyi konstytucyi podpisany przez wielką liczbę deputowanych i senatorów.— Senat uchwalił nagłość tego wniosku i rozpoczął obrady komisyjne. Izba odrzuciła nagłość, lecz po nader żywych rozprawach uchwalono 91 głosami przeciw 37, że Izba ma tak długo odbywać posiedzenie, dopóki wniosek ten załatwiony nie będzie. Wniosek ten ma zmienić tytuł księcia na królewski a księstwo na królestwo; odnosi się on dalej do zmiany sposobu wyborów deputowanych i senatorów, sposobu składania ciał wyborczych i do tego artykułu konstytucyi, którym dawną radę państwa zwinięto; odnosi się wreszcie do tego, że grunta dawnemi robociznami obciążane, a następnie darowane, przez dwadzieścia lat sprzedawane być nie mogą.

Sofia, 4 stycznia. Zgromadzenie narodowe wręczyło księciu adres wyrażający zupełne zaufanie do jego polityki i do rządu. Minister skarbu przedłożył ustawę finansową a zgromadzenie narodowe uchwaliło dla niego wotum zaufania.

Kair, 4 stycznia. Kedyw udzielił wszystkim dotąd niezasądzonym politycznym przestępcom powszechną amnestyę.

Kair, 4 stycznia. Dziennik urzędowy ogłasza dekret kedywa, w którym tenże 9 ulemów i 56 urzędników składa z ich godności, oficerom zaś, którzy w powstaniu niebezpośredni wzięli udział, udziela amnestyę. — Projekt reorganizacyi żandarmeryi został już wypracowany i ma być dzisiaj Radzie ministeryalnej do zatwierdzenia przedłożony.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 4 stycznia 1883	Dzisiejsza g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	76·80	77·65
„ srebrna „	77·40	77·25
„ złota „	95·80	95·60
6% Węg. „	118·45	118·70
Losy z r. 1860	130·—	130·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	833·—	833·—
„ kredytowe	284·10	281·90
Londyn	119·40	119·40
Dukat	5·65	5·65
Napoleondor	9·48	9·48
Lombardy	135·90	136·25
Losy z r. 1864	167·—	167·25
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
„ Lwowsko-Czerniow.	166·50	166·50
„ Węg.-półn.-wschodnie	158·75	158·—
„ Anglo Banku	116·—	117·25
5% Obligacye Indemn. gal	97·40	97·25
Losy premiowe węg.	113·50	113·75
Akcye Koszycko-Bogum.	143·75	142·50
„ Północno zachodnie	196·80	196·—
6% Listy hipoteczne	101·—	101·—
Marka	58·65	58·65
Ruble papierowe	117·—	116·12
4% Renta złota węg.	85·70	85·60
5% Austr. Renta pap. nowa	91·60	91·65
Akcye Siedmiogrodzkie	158·50	157·50
Berlin d. 4 styczni 1883.		
Wiedeń	170·20	170·70
Banknoty	170·50	170·20
Warszawa	199·75	199·—
Ruble	199·90	199·30
5% Listy zast. król. polsk.	62·25	61·90
4% „ likwidacyjne	54·10	54·10
Akcye Karola Ludwika	125·62	125·75
„ kredytowe	499·50	496·50

Usposobienie giełdy lepsze.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich,

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 4/1.

%		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	115 75	116 50
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 25	58 75
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 60	5 70
	20-to Frankówka złota	9 45	9 55
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł	97 75	98 50
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	97 75	98 50
4	„ „ „ „ „	90 —	91 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.	100 75	101 50
5	„ „ „ „ z premią 10%	100 25	101 25
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	96 50	97 50
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ 36 „	100 —	101 50
6	„ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	98 50	99 50
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	86 50	87 50

Lwów, dnia 3/1.

%		płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	297 —	301 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	98 15	98 50
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	90 20	90 65
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	101 —	101 50
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	100 25	101 25
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ „ 100	97 —	97 75
6	„ „ Banku włościań. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	97 75	98 25

Wiedeń, dnia 3/1.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%		płacą	żądają
4½	Renta austr. papierowa za złr. 100	76 65	76 80
4½	„ „ srebrna „ „ 100	77 25	77 40
4	„ „ złota „ „ 100	95 65	95 75
5	„ „ pap. nowa „ „ 100	91 55	91 70
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	— —	— —
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	129 75	130 25
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	135 75	136 —
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 25	167 75
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	166 —	167 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów sztukę 1	— —	— —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. — 300 franków za sztukę 1	144 —	144 50

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%		płacą	żądają
6	Renta złota węgierska za złr. 100	118 45	118 60
4	„ srebrna „ „ „ 100	85 35	85 50
5	„ pap. „ „ „ 100	84 90	85 05
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	113 50	113 75
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	113 —	113 50
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	109 30	109 60

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%		płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	96 50	97 50
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	97 50	97 80
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	98 50	100 —
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	97 50	98 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%		płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	— —	— —
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	103 —	103 75
—	„ Wiedeń komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	32 50	33 —
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	25 —	25 50

LISTY ZASTAWNE.

%		płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	118 75	119 25
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	99 —	99 50
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	101 25	101 50
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 75	101 50
5	„ „ „ „ „ „ „ 100	97 50	98 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	101 50	102 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 50	106 50
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 50	102 —
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem „ „ 100	90 —	90 50
5	„ „ „ „ „ „ „ 100	97 75	98 50
6	Listy zast. rustykalne za złr. 100	102 —	— —
6	„ „ „ 15-letnie „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	93 50	94 —
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	101 40	101 60
4½	„ „ „ „ „ „ 100	99 55	99 70
4	„ „ „ „ „ „ 100	93 05	93 20

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

%		płacą	żądają
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	94 —	94 50
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	105 40	105 80
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	99 80	100 —
5	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr. „ „ 100	96 25	96 50
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	92 25	92 50
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	93 75	94 50
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	100 —	100 25
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr. „ „ 100	91 30	91 60
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	134 20	134 70
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	92 30	92 70
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	90 30	90 70

L O S Y.

%		płacą	żądają
	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	170 25	171 —
—	Klary na 40 złr. m. k. „ „	37 75	38 50
—	Towarz. żeglugi Dunajn na 100 złr. „ „	108 —	108 50
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	— —	— —
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	19 —	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	— —	— —
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	— —	— —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	— —	39 25
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	36 50	37 —
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „ „	12 25	12 50
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	19 —	19 50
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	53 —	— —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	23 75	24 50
—	St. Gonois na 40 złr. m. k. „ „	46 25	47 25
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	24 25	25 —
—	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 —	127 50
	„ na 50 złr. w. a. „ „	— —	— —
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	27 —	27 50
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	36 —	36 50

AKCYE BANKOWE

%		płacą	żądają
5	Anglobank na 120 złr.	116 —	116 25
5	Bankverein Wiener. na 100 złr.	105 40	105 70
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	214 —	216 —
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	281 90	282 20
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	271 50	272 —
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	833 —	834 —
5	Unionbank na 100 złr.	111 20	111 40

AKCYE KOLEJOWE.

%		płacą	żądają
bez %	Albrechta na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume na 200 „	166 75	166 25
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2696 —	2700 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	193 50	194 —
5	Karola Ludwika na 210 „	293 55	294 —
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	143 50	144 —
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	166 —	166 50
bez %	Morawsko-szląskie centr.	22 50	23 —
bez %	Prag Duxer	51 —	51 50
5	Rudolfa na 200 złr.	163 75	164 25
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	158 25	158 75
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	332 50	333 —
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	135 75	136 —
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	157 75	158 25
5	Nordosty na 200 „	158 50	159 —

WALUTY.

		płacą	żądają
	Dukaty pełno ważne za sztukę	5 65	5 67
	20-to Frankówki „ „	9 48	9 50
	20-to Markówka „ „	11 71	11 73
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 75	9 77
	Funty szterlingi „ „	11 90	11 94
	Tureckie liry złote „ „	10 75	10 77
	Banknoty włoskie „ „	46 80	46 95
	Ruble papierowe „ „	116 50	116 75

Warszawa, dnia 3/1.

%		płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869	— —	99 40
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	— —	87 25
	Kupony	— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	93 50
	„ „ „ „ IIa „	— —	91 50
	„ „ „ „ IIIa „	— —	9. 40

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*